ROK 1958

ZESZYT 9 (164)

LISTOPAD

1958

*W*

p

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA"

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich

TREŚĆ NUMERU

ROXANA SINIELNIKOFF: Tzw. narzędnik porównawczy w twórczości poetyckiej Juliana Tuwima 429

IRYDA GREK-PABISOWA: Zapożyczenia leksykalne z gwary mazurskiej

i języka polskiego w języku Starowierców z powiatów Mrągowo i Pisz 445

MIKOŁAJ RUDNICKI: Myślibórz — zniemczone — Soldin 450

EUGENIUSZ MROCZKO: Wymowa, pisownia, transkrypcja i odmiana nazwisk

węgierskich w języku polskim 452

EUGENIUSZ MOŚKO: Ulejno 460

Recenzja:

ISTVÁN CSAPLÁROS: István Versányi — Lengyel-Magyar Szótár . 463

W. E. REDYK: Połów pereł. Ryzykowna polszczyzna 465

JAN PILICH: Język polski w szkole 466

GABRIEL KARSKI: Co piszą o języku 468

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 471

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
„WIEDZA POWSZECHNA"

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA,
REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.

KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR
STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF.

REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.

DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF.\* DR WITOLD TASZYCKI
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA LOSS AN

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

ROK 1958

LISTOPAD

ZESZYT 9 (164)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

TZW. NARZĘDNIK PORÓWNAWCZY
W TWÓRCZOŚCI POETYCKIEJ JULIANA TUWIMA

Najprostsze zdania, jak i najpiękniejsze porównania poetyckie tworzymy zasadniczo za pomocą tego samego materiału językowego. Inny jest tylko sposób posługiwania się nim, inny wybór z zasobów języka.

Ciekawe jest prześledzenie, na czym polega odrębność języka danego pisarza, co składa się na jego styl.

Chcę omówić zakres użycia przez Tuwima narzędnika porównawczego w różnych jego odmianach i pokazać, jakie funkcje składniowe i stylistyczne on pełni, czym różni się użycie tych form przez Tuwima od użycia w potocznej polszczyźnie, co jest tu charakterystyczne dla poety, a cc pokrywa się ze zwyczajem językowym.

Okolicznik sposobu może być wyrażony między innymi rzeczownikiem bez przyimka w narzędniku.

Jeżeli porównamy ze sobą takie dwa zwroty jak:

iść kołem i kołem się toczyć,

to zobaczymy, że mimo formalnego podobieństwa wyrażają one zupełnie inną treść.

iść kołem — to iść zataczając koło kołem się toczyć — to toczyć się jak koło.

W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze zwykłym narzędnikiem sposobu, w drugim wypadku z narzędnikiem sposobu porównawczym.

Narzędnik porównawczy, chociaż zawsze formalnie łączy się z orzeczeniem, może mieć jednak różne znaczenia i wiązać się logicznie z różnymi członami zdania.

430

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Zanim przejdę do podziału narzędnika porównawczego na poszczególne typy, chciałabym pokrótce zreferować, jak to zagadnienie jest ujmowane przez niektórych językoznawców:

J. Łoś omawiając narzędnik porównawczy łączy go raczej z narzędnikiem predykatywnym czy apozycyjnym, natomiast pomija zupełnie wybijającą się, szczególnie w pewnych wypadkach, na plan pierwszy funkcję modalną.1

J. Bystroń w „Przyczynkach do składni polskiej" wymienia tylko „instrumentalis na wyrażenie porównania" i bardzo do niego podobny „instrumental na wyrażenie wyniku", nie łącząc ich również z funkcją modalną. 1 2

Krasnowolski natomiast łączy narzędnik porównawczy z okolicznikiem sposobu uważając go za jeden z wypadków „porównawczego określenia sposobu".3

Podobnie ujmuje to zagadnienie Z. Klemensiewicz, który pisze, że okolicznik sposobu może być wyrażony m. in. rzeczownikiem w narzędniku i że często taki związek uwydatnia podobieństwo przez porównanie.4

Klemensiewicz zwraca uwagę na to, że w nazwie okolicznik sposobu wyraz „sposób" ma nieco inne niż zazwyczaj, znaczenie: „można tu użyć tradycyjnego terminu «sposób», ale w szerszym niż potocznie znaczeniu: postać, kształt, tryb, habitus, modus, conditio". 5

To zastrzeżenie, jak się później okaże, jest szczególnie istotne dla okolicznika sposobu wyrażonego narzędnikiem porównawczym.

Podobnie jak Krasnowolski i Klemensiewicz ujmują sprawę współczesne gramatyki opisowe języka rosyjskiego. 6

Najciekawsze opracowanie tego zagadnienia przynosi niedawno wydana książka: „Творительный падеж в славянских языках”, pod redakcją S. B. Bernszteina.7

W rozdziale: „Творительный превращения и сравнения” К. S. Chodowa omawia genezę narzędnika porównawczego. Autorka idąc za Po-

1 Jen Łoś: Funkcje narzędnika w języku polskim. Kraków 1904, str. 61—62.

2 Jan Bystroń: Przyczynki do składni polskiej. Kraków 1899, str. 13—14.

5 Antoni Krasnowolski: Składnia języka polskiego (mniejsza). Warszawa 1898, str. 25—26.

4 Zenon Klemensiewicz: Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej, Kraków 1937, str. 165.

5 Tamże str. 164.

0 В. В. Виноградов: Русский язык. Грамматическое учение о слове. Учпедгиз 1947, s. 169.

Е. М. Галкина-Федорук, К. В. Горшкова, И. М. Шанский: Современный русский язык. Лексикология. Фонетика. Морфология. Учпедгиз. Москва 1957, s. 222.

Современный русский язык. Синтаксис. Под редакцией Е. М. Галкиной- Федорук. Издательство Московского Университета. Москва 1958, s. 214—216

7 Творительный падеж в славянских языках. Под редакцией С. Б. Бернштейна. Москва 1958.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

431

tebnią rozróżnia tu dwa typy narzędnika: pierwotny tzw. narzędnik przeistoczenia (превращения) i wtórny, powstały z niego narzędnik porównawczy (сравнения).8

Przykładów narzędnika przeistoczenia dostarczają w dużej liczbie zabytki języka staroruskiego, odbijające dawne wierzenia ludowe nie tylko w treści utworów, ale także w konstrukcjach składniowych. Autorce chodzi tu o to, że dopóki istniało mniemanie, iż człowiek może zamienić się w zwierzę, dopóty istniał narzędnik przeistoczenia, później ten sam narzędnik nabrał już tylko funkcji porównawczej.

Z owym pierwotnym użyciem narzędnika przeistoczenia spotykamy się np. w „Słowie o pułku Igora“. Podaję przykłady w tłumaczeniu Tuwima. 9

„...Gza pomyka ku Donowi

Wilkiem szarym.“ <s. 11)

„(Wsiesław) Dziwnym zwierzem z Kijowa wyskoczył,

O północy — z Białogrodu się toczył,../1

„Sądy sądził, rządy rządził Wsiesław książę,

A po nocy szarym wilkiem ganiał (s. 31).

Różnica między narzędnikiem przeistoczenia a narzędnikiem porównawczym jest według Chodowej, jak również według Potebni, jedynie semantyczna i sprowadza się do tego, że to samo wyrażenie ma inne znaczenie w zależności od kontekstu.10 Autorka zwraca przy tym uwagę na trudności w odróżnianiu obu rodzajów narzędnika, gdyż nie zawsze wiadomo, czy mamy tu rzeczywiście do czynienia z przeistoczeniem się podmiotu, czy też tylko z porównaniem.

W dzisiejszym języku rosyjskim występuje przede wszystkim narzędnik porównawczy, natomiast z narzędnikiem przeistoczenia spotykamy się niekiedy przy czasownikach tracących pełne znaczenie, a odtwarzających wypadki, jakie mają miejsce w życiu i przyrodzie, oczywiście bez

8 tamże s. 181—192.

9 Słowo o wyprawie Igora. Przełożył Julian Tuwim, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Marian Jakóbiec, wydanie drugie, zmienione B. N. Wrocław 1950.

10 „Разница между творительным превращения и сравнения неграмматична, т. е. не формальна, а вещественна, и может быть определена в каждом частном случае лишь при помощи обширного круга мыслей, не составляющего грамматической единицы” (Потебпя) „Семантическое различие между творительным превращения и творительным сравнения в конечном итоге сводится к следующему. Если в примерах творительного превращения мы представляем себе единый действующий предмет, слившийся из субъекта действия и животного, в которое этот субъект перевоплотился, то в примерах творительного сравнения субъект и тот предмет, с которым субъект сравнивается, мыслятся уже раздельно.” (s. 183—184>

432

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

jakiegoś znaczenia mitycznego. Np. „Вскоре снег разбежался водой и оставил на земле семячко.” 11

Omawiany wyżej narzędnik jest formą szczególnie często używaną przez Tuwima i występuje u niego w trzech wyraźnie różniących się od siebie odmianach, a mianowicie jako:

1. Narzędnik porównawczy określający orzeczenie
2. Narzędnik porównawczy określający podmiot
3. Narzędnik postaci.

Wybieram tu taką kolejność omawiania poszczególnych typów narzędnika, jaką dyktuje nie historia powstania danych konstrukcji, ale częstość występowania ich w języku współczesnym.

Założeniem bowiem mojego artykułu jest z jednej strony pokazanie środków artystycznych, jakimi operuje poeta, a z drugiej strony wykazanie, na czym polega różnica między poszczególnymi typami omawianego narzędnika.

Chciałabym tu wykazać, że różnica ta nie ogranicza się do innego znaczenia zwrotu w zależności od kontekstu, ale polega również na zmianie funkcji gramatycznej użytego tu narzędnika.

1. NARZĘDNIK PORÓWNAWCZY OKREŚLAJĄCY ORZECZENIE

Segreguję materiał przechodząc od porównań utartych w języku do bardziej niezwykłych czy też rzadziej spotykanych.

rozlać się strumieniem

się przed Tobą moja pieśń rozlała Krwi purpurowej gorącym strumieniem."

(Jeszcze mi nazbyt... T I cz I s 200)

płynąć potokiem

„Słyszeliście już taką pieśń: przybyła zza oceanu, wspaniałym potokiem płynęła z ust barda siwobrodego.“

(Poezja T I cz I s 119)

pędzić potokiem

„...pędzę w dal potokiem

<\*\*\* TIczIs 216)

pełgać płomykiem

„...W nowym Chrystusie dusze się zanurzą I będą pełgać boskości płomykiem “

(Poezja T I cz I s 116)

buchnąć płomieniem

„...płomieniem buchnę wzwyż."

ii

M. Пришвин: Корабельная чаща. Москва. „Советский писатель”, 1955.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

433

(Poeta opętany uprzedzę, na wszelki wypadek,

Bogu ducha winną żonę. TI cz l s258)

pędzić ekspresem

„Melodia pędziła ekspresem,

Niecierpliwia, marsowa, surowa."

(Historia TI cz II sl69)

lunąć ulewą

„(fruwające kropki) Chciałyby ulewą lunąć w gromkiej burzy..."

(Kapuśniaczek TI cz II s329)

huczeć burzą

„...Burzą huczała groźna muzyka..."

(Flecista TI cz I s253)

płynąć obłokiem

„...płynę w dal obłokiem, ..."

(\*\*\* TI cz I s216)

Wszystkie wyżej zacytowane przykłady porównawczego narzędnika sposobu spotykamy również w języku potocznym, dlatego nie będę się nad nimi dłużej zatrzymywać. Chciałabym tylko zwrócić uwagę na to, że chociaż zwroty lunąć ulewą, płynąć potokiem czy rozlać się strumieniem używane są w znaczeniu zarówno dosłownym, jak i przenośnym, ich pierwotne znaczenie nie uległo zatarciu.

Płynąć potokiem znaczy tylko tyle co płynąć jak potok bez jakiegoś dodatkowego, ubocznego znaczenia, niezależnie od tego, czy porównania tego użyjemy mówiąc o wodzie, czy też o pieśni, jak to ma miejsce u Tuwima.

A oto dalsze przykłady:

leżeć kamieniem

„...Dlaczego pod Twoim krzyżem Nie leżałem kamieniem od rana?"

(Dzień TI czl s249)

wisieć kamiemiem na szyi

„A on nie śpi, bo za nim syczy Niespokojne przeznaczenie.

Literami sekundy liczy I na szyi wisi kamieniem.“

(Litery TI cz II sl5)

Przyjrzyjmy się kolejno każdemu z zacytowanych przykładów. W pierwszym występuje zwrot leżeć kamieniem, w języku potocznym używany obok zwrotu siedzieć kamieniem, oba te zwroty częściowo zmieniły swoje pierwotne znaczenie.

434

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Obecnie siedzieć kamieniem nie znaczy tylko «siedzieć jak kamień», ale «siedzieć długo, nieruchomo, wciąż na tym samym miejscu». Słownik frazeologiczny Arcta podaje: siedzieć gdzieś kamieniem = «nie ruszać się z miejsca». Podobnej zmianie uległ zwrot leżeć kamieniem.

Zwrot wisieć kamieniem na szyi jest w języku potocznym nie spotykany. Pewnie punktem wyjścia były tu dwa znane powiedzenia, które u poety zlały się w jedno porównanie. Pierwsze powiedzenie to „przywiązać komuś kamień do szyi“ w znaczeniu «utopić kogoś», drugie „leżeć kamieniem na sercu“ w znaczeniu «być ciężarem».

U Tuwima zwrot wisi kamieniem na szyi użyty jest w znaczeniu «ciąży, niepokoi, nie daje zasnąć». Powiązanie dwóch znanych i wytartych już zwrotów pozwoliło poecie na stworzenie nowego, nieznanego, a więc bardziej przykuwającego uwagę i mającego większą ekspresję porównania. A oto dalsze przykłady narzędnika sposobu porównawczego:

wić się wężem

„...czarne linie okopowe

Wiły się wężem po martwym obszarze."

(Wróg TI cz II s249)

śpiewać ptakiem

„...Na dwugałęzi ptakiem pełne serce śpiewa!\*

(Słowo TI cz I s268)

kwilić ptakiem

„...Z gałązki wylazł żywy pączek.

Rozklejał się, ptakami kwiląc; ..."

(To było tak... TI czll s!52)

beczeć kozłem, piać kogutem „— Ale... jakżeś się tu dostał?

— Truchcikiem, Ojcze święty. Płaszcząc się, zwodząc, kozłem becząc, kogutem piejąc — boczkiem, przy ścianach ...pomalutku..."

(Skrzydlaty złoczyńca TI cz II s80)

biegać szczurem

„Zabobon, szczurem biegający, ..."

(Wiersz z głuchym końcem TI cz II s85)

biegać myszą

śmierć myszą biega, ..."

(Skrzydlaty złoczyńca TI czII s80) wspiąć się koniem — ogromem

„Wspiął się ocean grzywiasty spienionym koniem — ogromem, ..."

(Odyseusz TI cz II s45)

pływać amebą

„Płynnym pawim piórkiem, akwarielny,

Frant — phantsma, pływam w szkle amebą, ..."

(„W“ TI cz II s40)

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

435

frunąć chmurką kolibrów

„Spójrzcie, jak poryw fajerwerkiem

Rozbijam w jązz-band barw i iskier,

Chmurką kolibrów frunął z ćwierkiem,

W otwarte usta wpadł mi błyskiem/\*

(Hokus - pokus TI czl s288)

Wszystkie wyżej zacytowane porównania zaczerpnięte są ze świata zwierzęcego.

W języku potocznym spotykamy się z nimi również, chociaż najczęściej lub wyłącznie w postaci stałych związków frazeologicznych o nieco zmienionym znaczeniu.

Np. patrzeć wilkiem, lecieć ptakiem, stawać okoniem.

Patrzeć wilkiem — to patrzeć ponuro, podejrzliwie, nieufnie.

Lecieć ptakiem — to nie tyle lecieć jak ptak, ale lecieć szybko. Świadczyć o tym może fakt, że Sienkiewicz używa zwrotu śpieszyć ptakiem, wyraźnie użytego zamiast lecieć ptakiem. „Jeno tu ptakiem śpieszyłem do nóg panny łowczanki się pokłonić." 12 Najdalszy od pierwotnego znaczenia jest zwrot stawać okoniem, który znaczy po prostu przeciwstawiać się czemuś i z zachowaniem się okonia zupełnie nie bywa już wiązany. Porównanie wzięło się stąd, że gdy okoń zostaje napadnięty przez jakąś drapieżną rybę, najczęściej szczupaka, nastawia kolczastą płetwę grzbietową i w ten sposób broni się przed połknięciem.

Pierwotne zwroty patrzeć wilkiem, lecieć ptakiem czy stawać okoniem były po prostu jednymi z wielu możliwych porównań tego typu, później pewnie jako porównania szczególnie trafne były częściej niż inne używane i z biegiem czasu nabrały charakteru stałych związków frazeologicznych. Obecnie coraz bardziej zaciera się w nich moment porównania, a zaczyna dominować realne znaczenie całości, czasem, jak w wypadku zwrotu stawać okoniem, ta dominacja realnego znaczenia nad pierwotną metaforą jest tak silna, że samo porównanie przestaje już być istotne i nie jest przez mówiących uświadamiane; stawać okoniem znaczy po prostu „przeciwstawiać się", „opierać się". Narzędnik porównawczy pełni tu niemal funkcję przysłówka (por. wieczorem).

Te daleko idące zmiany zdają się świadczyć o tym, że tego rodzaju metafory były już znane w języku polskim od dawna, tymczasem materiał staropolski nie dostarcza nam przykładów takiego użycia narzędnika porównawczego. 13 Być może. że były one zupełnie potoczne, ludowe i dlatego właśnie nie spotykamy się z nimi w utworach średniowiecznych, które miały przede wszystkim charakter literacki.14

12 Przykład z książki Bystronia: Przyczynki do składni polskiej.

13 Por. Łoś: Funkcje narzędnika w języku polskim, s. 61—62.

14 Sprawą tą zamierzam się zająć w najbliższej przyszłości.

436 PORADNIK JĘZYKOWY 1958 z. 9

Za tą hipotezą przemawiać może fakt, że z tego typu zwrotami spotykamy się bardzo często w literaturze staroruskiej, która w większym stopniu niż polska opiera się na podłożu ludowym.15

We współczesnej polszczyźnie narzędnik porównawczy w nie zleksykalizowanych związkach frazeologicznych używany bywa właśnie w poezji lub też w utworach stylizowanych gwarowo. (Np. aria „Gdyby rannym słonkiem".) Ciekawe byłoby obok zbadania tego zagadnienia w przekroju historycznym rozejrzenie się również w materiale gwarowym, szczególnie w bajkach i opowieściach ludowych.

Po tej dygresji wracam znów do materiału z Tuwima.

ślizgać się mydłem

„Ślizgało się po niej serce Mydłem migdołowym

(Kobiece TI cz II s28)

snuć się cieniem

„Czy to dobrze, czy źle: snuć się cieniem na tle Kołującej śnieżycy i epoki przyćmionej?“

(Zadymka TI cz II sl50)

wzbić się słupem ognia

 wrzask mój wzbił się słupem ognia, ..."

(Skrzydlaty złoczyńca TI cz II s54)

sypać się popiołem

„A tu się sypią popiołem włosy Przerażonego.44

(Strzyżenie TI cz II s.64) wbić gwoździami

„...Oczy w oczy wbiłeś mi gwoździami, ...“

(Do Niego TI czl s241)

rozsypać się liśćmi

„...rozsyp się liśćmi złocistymi po ziemi, ...“

(Wiatr ją prosi TI czl s227)

świecić kometą, meteorem

„...Odbijam się, nad życiem świecę Kometą, pijanym meteorem.“

(Hokus - pokus TI czl s288)

wić się krętą linią

„Krętą się linią wić w okresie,

Zapisać rym na marginesie, ...“

(Ach, tworzyć, tworzyć! Słów dobierać TI cz II s271)

15 Por. s. 3.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

437

spadać gwiezdnym deszczem

„... I spadło gwiezdnym deszczem pięć tysięcy tercyn

Na rozmodlone usta poety obcego

(Commedia divina TI cz II sl7)

sterczeć ogonkiem

„...piramida, ostrym ogonkiem martwej myszki stercząca "

(Skrzydlaty złoczyńca TI czll s80)

rozchlustać się pomyjami

„rozchlustało się niebo ciemnymi pomyjami“

(Odyseusz TI czll s45)

Przytoczony przeze mnie materiał stanowi tylko fragment całości, ponieważ, jak już zaznaczyłam, tego rodzaju konstrukcje składniowe szczególnie często występują u Tuwima.

Wydaje mi się jednak, że na podstawie powyższych przykładów da się już scharakteryzować omówiony wyżej narzędnik porównawczy.

Cechą wspólną wszystkich wymienionych tu użyć narzędnika jest jego ścisły związek z orzeczeniem.

W omówionych porównaniach narzędnik określa sposób, w jaki przebiega czynność orzeczenia tylko ze względu na znaczenie czasownika; innymi słowy sama treść orzeczenia implikuje takie czy inne porównania.

Np. zwrotu: huczeć burzą, możemy użyć w odniesieniu do wszystkiego, co huczy, a więc burzą może wiatr, głos, muzyka, morze itp.

Podmiot jest tu zupełnie obojętny właśnie dlatego, że narzędnik określa jedynie sposób wykonywania czynności i składniowo wiąże się tylko z orzeczeniem.16

Oczywiście dla stylistycznej wartości porównania sprawa związku z podmiotem nie jest obojętna, chodzi tu jednak wtedy nie o funkcję narzędnika, ale o stosunek znaczeniowy całego zwrotu porównawczego (orzeczenia i narzędnika) do podmiotu.

II. NARZĘDNIK PORÓWNAWCZY OKREŚLAJĄCY PODMIOT

Inny charakter ma narzędnik porównawczy określający podmiot.

Przyjrzyjmy się najpierw przykładom.

„Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,

Parsknął śmiechem cały sad. ..."

(Dwa wiatry TI czl sl77)

16 J. Łoś, omawiając funkcję modalną narzędnika, pisze, że o ile we wszystkich funkcjach dominujących narzędnik łączy się z podmiotem lub czasem z dopełnieniem, o tyle w funkcji modalnej jest zawsze określeniem orzeczenia. (J. Łoś: Funkcje narzędnika w języku polskim, s. 32—33).

436

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

„Zielony sznur jedwabny od elektryczności

Wpełzł w sen gadem, rośliną.\*\*

(Bagdad, czyli o przyszłym poecie TI czll s23)

„Rozpluskaną szklanką mleka

Wolny obłok niebem goni...?“

(Gorące mleko TI czll s8)

„...dym wełnistym kłębem za wiatrem ulatał../4 (Kartofle TI czll s7)

„Śnieg pierzyną mi legł, wiek godziną mi zbiegł..\*\*

(Zadymka TI czll sl50)

„...zachwyt i gniew zorzą ciemnoróżową na twarz bije; *...\*\**

(Skrzydlaty złoczyńca TI czll s69)

Rozpatrzmy pierwszy przykład: „Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat“ O śniegu mówimy najczęściej, że pada, sypie, fruwają chyba jedynie płatki śniegu, nigdy jednak nie mówi się o nich, że z czegoś sfruwają. Z pojęciem śniegu łączymy najczęściej pojęcie białości, ale nie fruwania.

Tu nawiasem chcę wspomnieć o tym, że kojarzenie się pewnych pojęć wypływa przede wszystkim z obserwacji otaczających nas zjawisk i dlatego wszelkie porównania są komunikatywne tylko dla ludzi o tym samym doświadczeniu.

Kiedy jeden z uczestników zeszłorocznej ekspedycji wietnamskiej chciał kupić jakiś przedmiot z kości słoniowej o białym odcieniu, poprosił tłumacza, żeby powiedział sprzedawcy, że chodzi mu o kość białą jak śnieg. Tłumacz zwrócił mu wtedy uwagę na to, że sprzedawca nigdy śniegu nie widział, a więc porównanie to nic mu nie powie, należy żądać kości białej jak kły tygrysa.

Wracając do interesującego nas przykładu trzeba stwierdzić, że zwrot: sfrunął śniegiem w znaczeniu «sfrunął jak śnieg\*, nie jest dla nas obrazowy. Staje się on dopiero zrozumiały, jeżeli do naszych rozważań włączymy również podmiot. To kwiat wiśni jest biały jak śnieg i dlatego możemy o nim powiedzieć, że sfrunął z drzewa śniegiem.

Tak więc o ile w przykładach omówionych poprzednio orzeczenie implikowało użycie takiego, czy innego porównania, o tyle teraz narzędnik wiąże się przede wszystkim z podmiotem.

Rozpatrzmy drugi z wymienionych przykładów:

Zielony sznur jedwabny od elektryczności

Wpełzł w sen gadem, rośliną.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

439

Zielony sznur jest podobny do gada czy do rośliny i dlatego mógł Tuwim o nim powiedzieć, że wpełzł w sen gadem, rośliną.

Porównanie wpełzł gadem jest uzasadnione, bo gad rzeczywiście pełza, ale powiedzenie wpełzł rośliną właściwie nie miałoby sensu. A więc tu nie chodzi o sposób pełzania, o określenie czynności, ale o pokazanie podobieństwa między zielonym sznurem a gadem czy rośliną. Podobnie w porównaniu:

Rozpluskaną szklanką mleka Wolny obłok niebem goni

obłok „goniący" niebem podobny jest do rozpluskanej szklanki mleka. Użyty tu czasownik dla całości obrazu jest zupełnie obojętny. Równie dobrze można było powiedzieć o obłoku, że pędzi, czy płynie, a sens nie uległby zmianie.

Różnica pomiędzy pierwszym a drugim typem narzędnika porównawczego polega na tym, że o ile w pierwszym wypadku narzędnik pełnił rzeczywiście funkcję okolicznika sposobu, wskazując na sposób, w jaki została wykonana czynność, o tyle teraz staje się określeniem podmiotu, najbardziej więc zbliża się do orzecznika.

Pierwszy zatem łączy się i formalnie, i treściowo z orzeczeniem,

drugi formalnie łączy się z orzeczeniem, treściowo z podmiotem.

A oto dalsze przykłady z Tuwima:

„Ziemio, ziemiątko,

Nocą nad łóżkiem Świecisz i krążysz Różowym jabłuszkiem.“

(Choinka TI czll sl61)

„Sypkim puchem z rozprutej pierzyny podniebnej Wyfrunęły, kołując, lotne śnieżne płatki (Temat TI czJI sl03)

„Leć, ukochany domie, zerwij się z ziemi okrętem!..."

(Odyseusz TI czll s46)

„Nie wyjemy ani z chłodu, ani z głodu,

Lecz że księżyc martwą płachtą na nas spadł..“

(Psy TI czll s43)

„Zakochany w różowej sklepowej.

Mieszkam w szybie nieżywy i płaski,

440

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Kalkomanią, janusowym obrazkiem

W szkło wpuszczony amant kolorowy („W“ TI cz II s40)

„Słońce lampy naftowej w Sekwanie

Złotym słupem uderzyło w dno...“

(Gawęda ramowa o ojcu i synu, o dwóch miastach i starej piosence TI cz II s216)

Zestawiając jeszcze raz ze sobą porównania typu pieśń huczała burzą i śnieg pierzyną legł, chciałam przypomnieć, że w pierwszej metaforze elementem wymiennym, a więc obojętnym dla całości obrazu był podmiot, w drugiej natomiast elementem wymiennym jest orzeczenie.

Podmiot Orzeczenie Okolicznik Narzędnikowy

1 P = X II O = X

Owa możliwość wymiany jednego z elementów porównania stanowi dosyć wyraziste kryterium, pozwalające nam zaliczyć dany nadrzędnik porównawczy do pierwszej lub do drugiej grupy.

Ш NARZĘDNIK POSTACI

Momentem łączącym dwa omówione poprzednio narzędniki było to, że obie formy określały bądź orzeczenie, bądź podmiot przez porównanie i dlatego nosiły nazwę narzędników porównawczych.

Ten moment porównania czy inaczej podobieństwa najlepiej jest widoczny wtedy, gdy zastąpimy narzędnik przez mianownik z przysłówkiem jak.

Np. płynąć potokiem — płynąć jak potok

sfrunął z wiśni śniegiem kwiat — sfrunął z wiśni kwiat jak śnieg

Cechą wspólną jest tu możliwość zastąpienia narzędnika przez wyrażenie z przysłówkiem jak, różnica polega natomiast na tym, że w pierwszym wypadku wyrażenie to łączy się z orzeczeniem, w drugim z podmiotem.

Trochę inaczej przedstawia się sprawa w trzecim wypadku. Rozpatrzmy materiał przykładowy. Przytoczę tym razem na początek większy fragment tekstu, żeby intencja autora i sens wiersza nie budziły zastrzeżeń.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

441

Ab urbe condita (fragment)

Na rogu Ruin i Kresu,

Na rogu Gruzów i Śmierci,

Na rogu Zwalisk i Zgrozy,

Na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej,

Co padły sobie w płonące objęcia,

Żegnając się na zawsze, całując płomienie —

Zjawiła się pękata warszawska babina,

Nieśmiertelna paniusia z chusteczką na głowie,

Postawiła, dnem do góry, skrzynkę na ruinach,

Podparła ją — meteorem, jakimś szczątkiem Miasta I zawołała nieśmiertelnym tonem:

„Do chierbaty, do chierbaty,

Do świeżego ciasta!“

Nie widziałem jej, ale widzę:

Łzy się toczą

Z jej — mimo wszystko — uśmiechniętych oczu.

Mogła się zjawić Niobą-Żałobą,

Furią wieszczącą, panią Hiobową,

Rachelą, dzieci swoje płaczącą —

I też by jej uwierzono.

Mogła przyfrunąć wiedźmą na mietle Czy upiorzycą w krwawiącym świetle Dnia zgliszczowego —

I też by jej uwierzono.

W przytoczonym fragmencie autor mówi o warszawskiej paniusi, która tym prostym faktem, że zaczęła na rogu wypalonych ulic sprzedawać „chierbatę“, przywróciła do życia umarłe miasto. Nie jest ważne, czy zjawiłaby się ona jako Niobe-Żałoba, czy Furia wieszcząca, czy wiedźma na mietle, ważne jest, że pierwsza zaczęła normalne życie.

A więc zdania:

Mogła się zjawić Niobą — Żałobą nie można zamienić przez:

Mogła się zjawić jak Niobe —

ale przez:

Mogła się zjawić jako Niobe, w postaci Niobe

bo tu nie chodzi o sposób zjawiania się, ale o postać, w jakiej mogłaby się zjawić warszawska paniusia.

I to jest formalna różnica między dwoma pierwszymi narzędnikami, a narzędnikiem postaci.

442

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Narzędnik ten rosyjscy językoznawcy nazywają narzędnikiem przeistoczenia (творительный превращения) i wiążą go przede wszystkim z rzeczywistym przeistoczeniem się podmiotu w zwierzę czy ptaka, co oczywiście zdarza się tylko w baśniach, lub z możliwymi przeistoczeniami w przyrodzie17. Wydaje mi się, że szerszy zakres ma nazwa narzędnik postaci, gdyż można nią objąć zarówno fakty istotnego przeistoczenia się podmiotu, jak i nieco inne wypadki18.

Istotna różnica między dwoma poprzednimi narzędnikami a narzędnikiem postaci polega na tym, że o ile tamte miały charakter porównawczy i wskazywały na podobieństwa między pewnymi przebiegami czy przedmiotami, o tyle narzędnik postaci zupełnie nie ma tego charakteru.

W zdaniu: „Mogła się zjawić Niobą-Żałobą“, nie mamy na myśli jakiegokolwiek podobieństwa przekupki do Niobe, lecz to, że osobą, która wskrzesiła miasto, mogła być zamiast przekupki Niobe.

Narzędnik postaci, chociaż podobnie jak narzędnik porównawczy określający podmiot, pod względem funkcjonalnym najbardziej zbliżony jest do orzecznika, nie ma jednak zupełnie znaczenia porównawczego.

Zdanie: „Mogła przyfrunąć wiedźmą na mietle“, znaczy właściwie „Mogła być wiedźmą i przyfrunąć na miotle". Nie chodzi tu o to, w jaki sposób przyfrunęła, ale kim w ogóle była.

A oto dalsze przykłady:

„I rzecz nie jest człowiecza
\* Bóstwem pójść w tysiącwiecza..."

(Rozważania w cukierence TI cz II s 120)

„...I wiecznym eliksirem

Do Barwistanu wpłynę!

(W Barwistanie TI czl s238)

„Żeby w odmęt zieloności

Rozwierzganą wtargnąć bandą,

Na chłopczyka przed werandą

Czterech dzikich Siouxów czeka

(Gorące mleko TI cz II s8)

„Księżyc do wody się rzucił,

Fosforycznym świeci topielcem

(Słówko o księżycu w stawie TI cz II s41)

„Topielcem w pieśń popłynę, kipielą pochłonięty..

Odyseusz TI cz II s46)

17 Por. s. 4—5.

18 Łoś nazywa ten narzędnik apozycyjnym.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

443

„Lecz wieczorem, gdy gwiazdami Bóg na niebie się rozpina../4

(Pod gwiazdami TI czl s304)

„Ziarna, zwierzętami wyskoczcie z gleby\*\*

(Przemiany TI czl s272)

„Gdzie nagle cień mój własny — upadnie kwadratem:

Ciężką płytą grobową/4

(Spacer antyczny TI czll sl83)

„Groźną przestrogą wznosiły się co kilometr czerwone semafory/4 (Skrzydlaty złoczyńca TI czll s57)

Ciekawe jest, że o ile poprzecznie użycia narzędnika nie odbiegały zbytnio od przyjętych w potocznej polszczyźnie zwyczajów (były oczywiście bardziej oryginalne, niezwykłe), o tyle narzędnik postaci prawie we współczesnej polszczyźnie nie występuje. Mówi się czasem: umrze panną, czy starą panną, ale tego typu zwroty są już dziś rzadkie.

Z narzędnikiem postaci spotykamy się natomiast w języku staropolskim, a nawet w języku zeszłego stulecia.

Przyjrzyjmy się paru przykładom z Potockiego:

„...(dziecię, które) ... nie karłem się urodziło44 (Przyp. rkp. 5d 19)

„O nieszczęsna jałmużna! psy karmić i koty,

A człek więźniem od głodu zdycha i roboty/4 (W. Ch. s284 w224 20)

„...już mu się marzy,

Ze nasz carem królewic w Moskwie gospodarzy/\*

(W. Ch. s83 w781)

„...wdową pójdzie do grobu swego...44

(Przyp. rkp s60a)

„...i utopiwszy się skałą stanęła..."

(Przyp. rkp s.56a)

„...Gościem przyszedł do Euryka Króla Eolskiego...44 (Przyp. rkp s35b)

„...aż więźniami kozackich dadzą pryncypałów..."

(W. Ch. s307 w 116)

19 W. Potocki: Zebranie przypowieści — rękopis.

20 W. Potocki: Wojna chocimska. Z autografu wydał i opracował A. Brückner B. N. Kraków 1924.

444 PORADNIK JĘZYKOWY 1958 z. 9

Z narzędnikiem postaci spotykamy się również u Rzewuskiego:

„Umarł hetmanem wielkim litewskim" 21, u Mickiewicza: „Dzieckiem w kolebce,

kto łeb urwał hydrze, ten młody zdusi centaury“ i u Sienkiewicza: „Dość mi już wojny, bom ją wyrostkiem praktykował" 21.

Zbierając to, co dotychczas zostało powiedziane, należy stwierdzić, że:

1. Narzędnik porównawczy określający orzeczenie formalnie i znaczeniowo łączy się z orzeczeniem, pod względem funkcjonalnym najbardziej zbliżony jest do okolicznika sposobu.

Przykład: Lecieć ptakiem.

1. Narzędnik porównawczy określający podmiot łączy się formalnie z orzeczeniem, znaczeniowo z podmiotem, pod względem funkcjonalnym najbardziej zbliżony jest do orzecznika, ma wyraźny charakter porównawczy.

Przykład: Sfrunął z wiśni śniegiem kwiat.

1. Narzędnik postaci formalnie zależny jest od orzeczenia, znaczeniowo nie wiąże się ani z podmiotem, ani z orzeczeniem, ponieważ nie wskazuje na żadne podobieństwo, funkcjonalnie jest bardzo

bliski orzecznikowi.

Przykład: Mogła przyfrunąć wiedźmą na mietle.

Na zakończenie chciałabym dodać, że porównawczy narzędnik sposobu jest charakterystyczny dla twórczości Tuwima nie tylko ze względu na to, że poeta używa go w zakresie rzadko spotykanym w potocznej polszczyźnie, ale i dlatego, że występuje on w twórczości tego pisarza niezwykle często. Jak już wspominałam, materiał tu omówiony stanowi tylko część zebranych przeze mnie przykładów, chociaż na razie nie uwzględniłam jeszcze w ogóle materiału z dzieł satyrycznych.

Żeby dać choć przybliżane wyobrażenie o częstości występowania tego typu stylistycznego u Tuwima przytoczę przykładowo jeden wiersz w całości:

Choinka

Ziemio, ziemiątko,

Nocą nad łóżkiem Świecisz i krążysz Różowym jabłuszkiem.

Sny wyogromniały,

Ziemio, zieminko, Wszechświat stał w pokoju

21 Cytat z książki Bystronia: Przyczynki do składni polskiej.

1958 z. 9 PORADNIK JĘZYKOWY 445

Świąteczną choinką.

Ziemio, ziemieczko,

Dróżki gwiaździste Po gałązkach błyskały Mlekiem wieczystem.

Trzaskały świeczki,

Świerkowe świerszcze,

Anioł zaniemówił Najpiękniejszym wierszem.

Oczywiście nie we wszystkich utworach poetyckich jest aż takie nagromadzenie narzędnikowych porównań, ale wybrany przeze mnie wiersz nie stanowi również żadnego wyjątku — przeciwnie jest raczej dosyć reprezentatywny.

Po tym wszystkim, co dotychczas zostało napisane, mimo woli nasuwa się pytanie, co mogło sprzyjać temu tak częstemu użyciu narzędnika porównawczego przez Tuwima.

Jeżeli chodzi o narzędnik postaci, to tu Tuwim nawiązuje chyba przede wszystkim do konstrukcji staropolskich, które żywe były jeszcze w w. XIX, a obecnie już prawie wyszły z użycia.

Być może, nie bez wpływu zarówno w tym wypadku, jak i przy narzędnikach porównawczych było użycie tej konstrukcji w składni rosyjskiej, gdzie tego rodzaju zwroty częściej się spotyka w języku mówionym.

Roxana Sinielnikoff

ZAPOŻYCZENIA LEKSYKALNE Z GWARY MAZURSKIEJ I JĘZYKA POLSKIEGO W JĘZYKU STAROWIERCÓW Z POWIATÓW MRĄGOWO

I PISZ

Na Mazurach w województwie olsztyńskim znajduje się kilka wsi zamieszkanych przez ludność rosyjską. Wsie te to Wojnowo, Gałkowo, Osiniak, częściowo Ukta i Zameczek w powiecie Mrągowo oraz Piaski i częściowo Onufrygowo w powiecie Pisz. We wsiach Ukta, Zameczek, Onufrygowo ludność rosyjska znajduje się w mniejszości. Pojedyncze rodziny rosyjskie są rozsiane i po innych okolicznych wsiach jak Kadzidłowo, Nowa Ukta, Śwignajno w powiecie mrągowskim.

Ludność rosyjska, o której mowa, to starowierzy, inaczej zwani też staroobrzędowcami, lub byli starowierzy, którzy już po osiedleniu się na tym terenie przeszli na prawosławie. Ludność ta zamieszkuje tu od przeszło stu dwudziestu lat. Posiada ona swoją własną gwarę rosyjską, którą przyniosła ze sobą z terenów Rosji. Mimo germanizacji, mimo nierosyjskiego

446

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

otoczenia językowego, gwara ta zachowała się do dziś z niewielkimi tylko
naleciałościami.

Najważniejsze cechy gwary.

1. Fonetyczne: 1. redukcja samogłosek nieakcentowanych, jak
w rosyjskim języku literackim, np. boraďa, akn'o; 2. jakanie, czyli wy-
mowa nieakcentowanego e (również z ě) w zgłosce bezpośrednio przed ak-
centem jak ’a, np. vl'as'u, zd^v’ad'oi̯, z’al'onyi̯, b'ag'ut; 3. wymawianie zwartego
g, np. gavafiť, galav'a, naga.
2. Morfologiczne: 1. twarde t w formie 3 os. czasowników; 2. pomie-
szanie końcówek dop., cel. i miejsc, sing, rzeczowników rodz. żeńskiego
np.: galav'a, ceťkva, dop. galav'y, ceťkvy, cel. galav'y, c'er’kvy, miejsc, na
galav'y, f ceťkvy. 3. identyczne końcówki cel. i narz. plur. rzeczowników
wszystkich rodzajów, np. pai̯t'i za jagadam, iť'i z dack'am, x'od’ut za
pług'am.

Największym wpływom nierosyjskiego otoczenia językowego uległa
tu leksyka. Najwięcej zapożyczeń w tej dziedzinie to zapożyczenia z języka
polskiego. Zapożyczeń niemieckich jest niewiele. Wynika to prawdo-
podobnie stąd, że język polski, a ściślej biorąc gwara mazurska, był dla
tamtejszej ludności, jak również i ich rodzima gwara, językiem codzien-
nym i bardziej bliskim. Język niemiecki zaś, mimo że dziś chętnie się nim
posługują, był językiem narzuconym z góry, językiem nie swoim. Obie
gwary pozostawały w jednakowym stosunku do języka niemieckiego.
Starsze pokolenie uświadamiało sobie (i do dziś uświadamia) swą odręb-
ność narodowościową i starało się ją zachować. Nie tylko nie mówiono tu
po niemiecku, lecz nawet nie znano języka niemieckiego. Rodzice nie
pozwalali młodym mówić po niemiecku w domu, zabraniali też zawiera-
nia małżeństw z Niemcami. To świadome odgradzanie się od języka nie-
mieckiego było pancerzem broniącym gwarę od przenikania do niej wy-
razów niemieckich. Dopiero młode pokolenie, w okresie przed drugą
wojną światową, zaczęło posługiwać się również i na co dzień w rozmowach,
między sobą językiem niemieckim. Nie wpłynęło to jednak na gwarę
starszego pokolenia

Zapożyczenia z języka polskiego są następujące:

pol. okiennica
pol. ostatni

pol. odpowiadać w zn. ponosić odpowie-
dzialność
pol. zakurzyć się
pol. owoce
pol. bluzka

akal’n’lca

ast'atn’ii

atpav’aďať

apkur'i\*ca

av'ocy

bl'uska

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

447

c'egła

xaďak

xłap'ak

cz’as

cz’ubak dazn'a-ca drab^ina dr'abacz’ka dr’apat’

ď'ik 1. mn. ď'iki

fur'ať

kab’'eta

kaz'at’

kr'aiat’

kr'afoka

łap'at’

ł'onk’i

mał'oë'ka

nadaijt'i

nar'eży-ca

n'alpa 1. mn. nałpy

napr'av’it’

napr’efimuv'a-ca (z metatezą)

napr’'ikłat

pab'ocnyi

pdxaď'iť

pafst'an’ê

papiery

par'obdk (iťi f par'opk’i) p'aru (za~p'aru got) pas

pdsav'at’

pasp'olu

pav^etr'o

pdzab’iv'at’

pazn'af

p’'edy

p’il’nav'at’

p’ir’aj'est

p’ir’aSk'azyvdt’

p'ulbrdt

pol. cegła
pol. chodak
pol. chłopak
pol. czas
pol. czubek
pol. dowiedzieć się
pol. drabina
pol. drabka
pol. drapać
pol. dzik
pol. gw. furać
pol. kobieta

pol. kazać w zn. rozkazać
pol. krajać

pol. gw. krawczka w zn. krawcowa

pol. łapać

pol. łąki

pol. młocka

pol. nadejść

pol. należy się

pol. małpa

pol. naprawić

pol. naperfumować się

pol. na przykład

poi. poboczny

pol. pochodzić od kogoś, skądś
pol. powstanie

pol. papiery w zn. dokumenty
pol. parobek
pol. parę

pol. pas (do podpasywania się)
pol. pasować
pol. po społu
pol. powietrze
pol. pozabijać

pol. poznać w zn. zapoznać się z kimś

pol. gw. pedy w zn. nosidła

pol. pilnować

pol. przejazd kolejowy

pol. przeszkadzać

pol- gw. półbrat w zn. brat cioteczny,
stryjeczny

v

448

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

pułs’'ostra pol.

r'onkli pol.

(n’a)wrus pol.

skr'as’t’ (skrad'u) pol.

słuxať pol.

smakav'at’ pol.

snť'ana pol.

stad'oła pol.

s'opd pol.

šos i š'osa pol.

spar'ag’i pol.

Śrut pol.

s'ynka pol.

ťanna pol.

ťannyi pol.

tr'ap’if pol.

v'etr’'ak pol.

vyvaz'ak pol.

zdkaz'at’, zak'azyvdt’ pol.

zaťlčkd pol.

zdpam'ogd pol.

zdrab’'iť pol.

zg’'inuť (np. zg’'inuł nawvain'y) pol. zv'ol’n’i-ca pol.

žaďať pol.

gw. półsiostra w zn. siostra cioteczna, stryjeczna

gw. ronkle w zn. buraki cukrowe.

pastewne

nie ruszaj

skraść

słuchać

smakować

zmiana

stodoła

szopa

szosa

szparagi

śrut

szynka

tanio

tani

trafić

wiatrak

wozak

zakazać, zabronić

zaliczka

zapomoga

zarobić

zginąć

zwolnić się

żądać

Do zapożyczeń należy zaliczyć sposób oznaczania w przymiotnikach nadmiernego stopnia cechy za pomocą partykuły za np. za~bal’šói̯, za-d'ołg’ii̯ pol. za duży, za długi.

Pewna ilość zapożyczeń została przejęta prawdopodobnie pośrednio poprzez gwarę mazurską z języka niemieckiego. Właściwie trudno jest twierdzić kategorycznie, że wyrazy te z całą pewnością przeszły przez medium mazurskie, gdyż zarówno gwara mazurska, jak i język niemiecki mógł stanowić źródło zapożyczeń dla gwary rosyjskiej.

Są to wyrazy następujące:

br'utka

buterv'aska

c'ona

cuk

fajn przysł. (np. vy fain aď'ety)

niem. die Braut (narzeczona) niem. die Butterfass (maślnica) niem. die Zonne (strefa, pas) niem. der Zug (pociąg) niem. fein (ładnie, dobrze)

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

449

k'ux’i niem. der Kuchen (ciasto, ciastka)

rasať'et niem. das Lazarett (szpital)

'ouma (w zn. dziadek) niem. der Ohm (stryj, wuj)

'oupa (w zn. babka) niem. ?

šmurťanka (ze zn. rondel do smażenia konfitur) niem. die Schmorpfanne (rondel)

stras niem. die Strasse (droga)

štr'eka niem. die Strecke (tor kolejowy)

Repliką z niemieckiego jest wyraz kдl'as'o (rower) niem. das. Rad. Wyrazu rower używają tylko wtedy, gdy mówią po polsku. Obok wyrazów 'oumд, 'oupд używają od czasu do czasu rosyjskich słów ď'etkд, b'арkд.

Wśród zapożyczeń z języka polskiego 45% stanowią rzeczowniki, 40% — czasowniki, 15% przypada na inne części mowy. Jak widzimy poważną część stanowią tu czasowniki. Ta duża liczba zapożyczeń czasownikowych tłumaczy się tym, że osiedlająca się ludność rosyjska miała podobną i na jednakowym poziomie stojącą kulturę materialną co i miejscowa ludność mazurska. Nie było więc potrzeby przejmowania dużej liczby nazw przedmiotów. Ponieważ zaś wszędzie tam, gdzie na jednym terenie istnieje jednocześnie dwa. lub więcej języków, zachowanie się ich w idealnej czystości nie jest możliwe, przenikały więc tu nie tylko nazwy przedmiotów, lecz również czasowniki, przymiotniki i inne wyrazy, wypierając odpowiednie wyrazy rosyjskie. Nie ma bowiem podstawy sądzić, że ludność rosyjska nie znała przed trwałym wejściem do ich gwary wyrazów zapożyczonych, odpowiednich wyrazów rosyjskich. Jedynymi wyrazami, których odpowiedniki rosyjskie mogły nie istnieć w gwarze przed zapożyczeniem, to rzeczowniki spar'ag’i, zal'ickд, xaďak zдpam'ogд, vyvaz'ak.

Wśród zapożyczeń rzeczownikowych wyróżnić można nazwy z zakresu gospodarstwa wiejskiego, urządzeń i czynności gospodarskich (drab'inд, p’'edy} stad'ołд, s'opд, v’etr'ak, mal'oc’kд), nazwy ludności w zależności od rodzaju zajęcia, płci, stopnia pokrewieństwa (krafčkд, vyvaž'ak, par'obдk, kab'etд, xłapak, pułbrдt, pułs''ostrд), nazwy uprawianych kultur (r'onkl'i, šparagi), części ubioru (xad'ak, pas, bl'uskд) i innych bardziej ogólnych dziedzin.

Jeśli chodzi o czasowniki i wyrazy należące do innych części mowy, to nie zarysowują się tu wyraźnie określone zakresy. Istnieją jednak pewne oznaki powodów doboru zapożyczeń. Chodzi tu o: a) wyrazy szczególnie często powtarzające się w mowie codziennej danego środowiska np. tannyi,p aru, pasp'ołu, napr'av’it’, kraiдť, p'ilnav'ať; b) wyrazy wyzyskiwane do pewnej specjalizacji znaczenia, np. atpдv’aďať (ros. отвечать ma również znaczenie «ponosić odpowiedzialność», jednak wobec częstszego

450

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

używania go w innym znaczeniu, znaczenie, o którym mowa, zaczęto wyrażać czasownikiem zapożyczonym), fur'ať (tu tylko o locie ptaka; ros. летать ma o wiele szerszy zakres użycia) c) wyrazy pochodzenia miejskiego typowe dla życia w mieście np. nдpťefimuv'a'cд, zal''ickд, zдpamogд. Niewątpliwie w ostatnim okresie pojawiają się zapożyczenia z języka wczasowiczów licznie odwiedzających te tereny.

Zapożyczenia przejęte za pośrednictwem gwary mazurskiej z języka niemieckiego, to rzeczowniki, z wyjątkiem wyrazu fain. Stanowią one nazwy przedmiotów gospodarstwa domowego (buterv'askд, śmurf 'ankд), nazwy stopnia pokrewieństwa 'oumд, 'oupд, br'utkд), nazwy z dziedziny urządzeń użyteczności publicznej (cuk, stras, str'ekд, l’asať'et) i inne.

Można tu wyróżnić trzy rodzaje zapożyczeń:

1) Zostaje przejęty cały wyraz, który może zachować miejsce przycisku jak w języku polskim (pav''ètr’д, p’ir’ašk'ažyvдť)f lub też nie (zдrab’'iť, smдkavať). 2) Zapożyczony jest przedrostek. Temat może być albo rosyjski (pдzab’iv'at), albo wspólny dla obu języków, oczywiście z uwzględnieniem różnic brzmienia (pдxaď'iť, naprav iť), przy czym wyraz zachowuje takie znaczenie, jakie ma w języku polskim. 3) Trzeci rodzaj zapożyczeń stanowią repliki (dazna-cд).

Wyrazy zapożyczone wymawia się tak, jak tego wymaga norma systemu fonetycznego gwary. Samogłoski w wyrazach zapożyczonych ulegają redukcji w taki sam sposób jak i w wyrazach rosyjskich. Zapytani informatorzy nie potrafili wymienić odpowiednich wyrazów rosyjskich. Tylko przy wyrazie p'iťašk'ažyvдť zapożyczenie nie wyparło odpowiedniego wyrazu rosyjskiego мешать. Miałam również taki wypadek, kiedy informator powiedział, że po polsku jest żondać a po rosyjsku žaďať. Świadczy to o tym, że zapożyczenia te są mocno zakorzenione w gwarze. Ludność zresztą uświadamia sobie, że w ich języku jest wiele naleciałości obcych, gdyż w rozmowach często słyszy się zdanie: naš i̯azyk n'a č''istyi̯, naš i̯azyk m'aś'anyi̯.

Iryda Grek-Pabisowa

MYŚLIBÓRZ — ZNIEMCZONE — SOLDIN

Główna Komisja Nazewnicza, nadając wymienionej miejscowości nazwę Myślibórz oparła się na zapisie z początku XVIII wieku, który nazywa tę miejscowość Mislibori. Otóż końcowe -i i w tym zapisie można uważać albo za znak zmiękczenia końcowego -r, które dopiero później przeszło w -rz, albo też za końcówkę liczby mnogiej. Wydaje się jednak

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

451

że pierwsze przypuszczenie jest właściwsze. Nazwa zatem Myślibórz byłaby dzierżawczą formacją od staropolskiego imienia Myślibor. Nazw tego typu jest tysiące na ziemiach polskich, jak np. Poznań, Sieradz, Łowicz, Wrocław itd.

Zastanawia jednak nazwa niemiecka Soldin. Skąd ona się wzięła i jakie jej pochodzenie? Otóż Niemcy, zajmujący się tą nazwą, zwykle wiązali ją z niem. nazwą soli, niem. Salz. Jest prawdą, że starowysokoniemieckie i dzisiejsze literackie niemieckie Salz = (wymawianemu) zalc pochodzi z uprzedniego germańskiego salt, które ze swej strony znowu jest dalszym ciągiem indoeuropejskiego \*sal-d, które występuje także i u nas w postaci słód z uprzedniego prasłowiańskiego \*sold, bo indo-europejskie -a- przeszło w językach słowiańskich w -o-. Z tego jednak rdzenia nie da się w żaden sposób wywieść nazwa niem. Soldin, bo gdyby to była nazwa germańska, tobyśmy się spodziewali \*Sal-t-; gdyby to była nazwa słowiańska, to z rdzenia \*sol-d- należałoby się spodziewać pols. czy też pomorskiego \*Słod-. Znaczeniowe przy tym względy przemawiają przeciw temu wywodowi, bo ani tam w okolicy nie ma żadnych warzelni czy kopalni soli, ani też słodu, który jest wytworem późniejszym. Należy zatem się obejrzeć za wywodem innym. Jest w języku polskim wyraz żlódź «gololedź, deszcz zamarzający, topniejący lód itp.», u najbliższych naszych krewniaków Obodrytów zlod «grad». Wyraz ten pochodzi z uprzedniego \*żełd-, które przemieniło się przed przestawką płynnych w \*żołd- i następnie po przestawce dało dzisiejsze żlod-. Jak stąd wynika, i z tej postaci nie da się wywieść nazwy Soldin. Ale da się wywieść z tego właśnie rdzenia, bo rdzeń ten obok formy \*želd- posiadał oboczność w postaci \*žóld-, które można także napisać žl'd-, gdzie znaki -ъl- czy też ļ' oznaczają zgloskotwórcze miękkie ļ'. Otóż w dialektach pomorskich i północnopolskich takie ļ' przeszło w ł, to znaczy uległo stwardnieniu na zgłoskotwórcze twarde ļ'. A takie ļ' przemieniło się na oł. Przemiany takie mamy np. w nazwie Pułtuska, który w XIII wieku zwał się Połtowsk(e) od rzeczki Połtowy = Pełtwi (postać południowopolska) i innych. Otóż nazwa Soldin (zniemczona) pokrywa uprzednie pomorsko-polskie \*żołd-yń lub \*żołd-in~, ponieważ Niemcy nie mają w swoim języku ż, więc zastąpili je przez Z- pisane S-, co w alfabecie niemieckim jest normą. Wydaje się, że nazwa brzmiała raczej \*Żołdyń niż \*Żołdin i jest formacją taką, jak Gost-yń, Prostyń(ia) itp. Znaczeniowo wywód ten ma wszelkie podstawy, bo, jak wiadomo, Myślibórz leży na jeziorem i wśród bagnistej okolicy, gdzie o gololedź, topniejący lód lub zamarzający deszcz jest łatwo. Rdzeń słow. \*żeld- pochodzi z uprzedniego geld-, w starocerkiewno-słowiańskim dał žlědica «gołoledź» i stoi w związku z łacińskim gelu «lód», gelidus «zimny», niem. kalt itd. Wygłosowe -ń zostało zastąpione przez niem. -n, co jest normą, bo niemczyzna usuwa miękkie spółgłoski polskie, zastępując

452

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

je przez własne twarde, gdyż nie posiada spółgłosek miękkich. Stąd też Gdańsk dało niem. Danzig, pols. Toruń niem. Torn, pols. Gniezno Gnesen, pols. Nisa, Nidek, niem. Nisa, Niedeck, któreśmy przejęli od Niemców na powrót w postaci Nysa, Nydek itd.

Mikołaj Rudnicki

WYMOWA, PISOWNIA, TRANSKRYPCJA i ODMIANA NAZWISK
WĘGIERSKICH W JĘZYKU POLSKIM

W obecnym okresie wzmożonej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Polską a Węgrami coraz częściej spotykamy w naszych publikacjach nazwiska węgierskie. Czytamy je w prasie codziennej, w dziełach naukowych i beletrystycznych, na ekranie filmowym, słyszymy w radiu, telewizji, w teatrze, a nawet w rozmowie ulicznej. Ze względu na stosunkowo małe dotychczas rozpowszechnienie języka węgierskiego w Polsce, nazwiska są dość często pisane, wymawiane i odmieniane błędnie. Literatura wyjaśniająca te zagadnienia jest na ogół trudno osiągalna i nie dociera wszędzie tam, gdzie docierają nazwiska. Obowiązujące dla nazwisk węgierskich zasady pisowni polskiej są zbyt szczupłe i nie rozwiązują problemu nawet w takim stopniu, w jakim zdawałyby się rozwiązywać dla innych języków.

I

Do prawidłowej wymowy nazwisk węgierskich konieczna jest znajomość współczesnego alfabetu węgierskiego, a ponadto szeregu znaków pisowni tradycyjnej, które przetrwały dotychczas w nazwiskach.

Zacznijmy od głosek węgierskich, których znajomość jest konieczna do wyjaśnienia całości problemu nazwisk. Ogólna znajomość zasad wymowy będzie ponadto bardzo pomocna do prawidłowego wymawiania nazwisk węgierskich wszystkim tym, którzy zasad tych nie mieli możności dotychczas poznać lub znali je niewłaściwie, niedokładnie.

Podstawowy alfabet węgierski składa się z następujących 40 liter: a, á b, c, cs, d, dz, dzs, e, é, f, g, gy, h, i, i, j, k, 1, ly, m, n, ny, o, ó, o, ó, p, r, s, sz, t, ty, u, ú, ü, ü, v, z, zs. Nie wchodzą do niego litery pochodzące z innych języków, spotykane w wyrazach pochodzenia obcego, ani też litery pisowni tradycyjnej nazwisk.

Część liter węgierskich wyraża dźwięki takie same lub prawie takie same jak dźwięki polskie, oznaczone identycznymi literami. Są to samogłoski: e, i, o, u oraz spółgłoski: b, c, d, dz, f, g, h, j, k, 1, m, n, p, r, t, z.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

453

Wymowa tych dźwięków nie sprawia Polakom trudności i mimo że w niektórych wypadkach zachodzą pewne subtelne różnice, można ją przyjąć za poprawną.

Niektóre dźwięki węgierskie odpowiadają prawie w zupełności dźwiękom polskim, lecz pisane są za pomocą innych znaków. Takimi są: węgierskie: cs, dzs ly ny s sz v zs wymawiane

jak polskie: cz dż j ń sz s w ż \*.

Pozostałe litery alfabetu węgierskiego oznaczają inne dźwięki, niż w języku polskim. Jedne z nich są zbliżone do polskich, inne nie występują w języku polskim. Takimi są:

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| głoskiwęgierskie | sposób wymowy | umowny znak transkrypcji fonet.: |
| samogłoski |  |  |
| a | zaokrąglając wargi jak do o, wymawiamy | â |
| á | polskie a, język cofnięty jak polskie a, lecz dłużej | a |
| é | jak polskie yj wymówione przy przednio- | yj |
| í | górnym położeniu języka jak i, lecz dłużej | i |
| ó | pośrednie między o a u, jak polskie ou | ou |
| о | wymówione jednym ciągiem wargami zaokrąglonymi jak do o wyma- | o |
| о | wiamy e (niemieckie o krótkie, francuskie e, jak w wyrazie le) jak ó, lecz dłużej | ó |
| ú | jak u, lecz dłużej | Ú |
| ü | wargami zaokrąglonymi jak do u wyma- | Ü |
| ü | wiamy i (niemieckie u, francuskie u) jak u, lecz dłużej, (niemieckie uh) | u |
| spółgłoskigy | jak d w wyrazie diwa | **ď** |
| ty | jak t w wyrazie tiul | ť |

Powyższe wyjaśnienia mogą być wystarczające do prawie dokładnego czytania tekstu węgierskiego przez Polaka. Należy jeszcze pamiętać, że akcent wyrazowy spoczywa w języku węgierskim zawsze na pierwszej zgłosce. Do zupełnie poprawnego czytania potrzebna jest jeszcze znajomość zasad asymilacji, które częściowo są zgodne z zasadami asymilacji polskiej (np. działanie udźwięczniające, ubezdźwięczniające itp.) i Polak, czytając tekst węgierski na podstawie znajomości poszcze

1 W taki sam sposób oznaczamy je w transkrypcji fonetycznej zastosowanej do wymowy podanych przykładowo nazwisk.

454 PORADNIK JĘZYKOWY 1958 z. 9

gólnych dźwięków, zastosuje je bezwiednie. Są jednak i takie zjawiska asymilacji, które występują tylko w języku węgierskim, i bez ich znajomości nie można dobrze wymawiać wyrazów węgierskich. Jednak z uwagi na to, że tego rodzaju zjawisk nie spotyka się na ogół w nazwiskach, nie ma potrzeby omawiania ich w ramach pracy, dotyczącej głównie nazwisk.

W dużej liczbie nazwisk węgierskich zachował się tradycyjny sposób pisowni. Dotyczy to zwłaszcza starych nazwisk rodowych, arystokratycznych. W nazwiskach tych zachowały się litery, których nie ma już we współczesnym alfabecie. Pisownia węgierska była na przestrzeni wieków parokrotnie zmieniana i usprawniana, wszelkie zmiany jednak nie zawsze dotyczą nazwisk; stąd ta wielka liczba znaków starych, które bardzo utrudniają umiejętność wymowy nazwisk tradycyjnych nawet osobom znającym współczesny język węgierski.

Oto najczęściej występujące litery dawnej pisowni:

Nazwiska o jednakowym brzmieniu można u różnych osób spotkać w różnej pisowni. Tak np. nazwisko o pisowni tradycyjnej Rákóczi ma również postacie tradycyjne Rákóczy albo Rákoczy, w pisowni współczesnej ma postać Rákóci, natomiast nazwisko o współczesnej postaci Apácai ma również formy dawne Apáczai lub Apátzai.

Należy zwrócić uwagę na to, że w alfabecie współczesnym nie ma samogłoski y. Spotykamy ją tylko jako znak składowy liter spółgłosek gy,

Gaal, Paál

Eötvös, Thewrewk

Beöthy

Poor

Kuun

Kölcsey

Madách

Rákóczi

Pálffy

Végh

Széll

Papp

Kiss

Dessewffy

Horwáth

Batsányi

Atzél

Wass

Gál, Pál

ötvös, Török

Böti

Pór

Kún

Kölcsei

Madács

Rákóci

Pálfi

Vég

Szél

Pap

Kis

Dezsöfi

Horvát

Bacsányi

Acél

Vas

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

455

ly, ny ty- Litera у jako samogłoska i występuje natomiast w licznych nazwiskach starych. Ze względu na dwojaką rolę litery у występuje dwojakie zakończenie nazwisk, na których końcu ona się znajduje. Te, w których znak ten wchodzi w skład liter na oznaczenie spółgłosek, zakończone są na spółgłoskę, pozostałe — na samogłoskę i. Różnica ta ważna jest dlatego, że jedne (zakończone na spółgłoski) mają w języku polskim charakter wyrazów o postaci rzeczownikowej, drugie (zakończone na samogłoski) mają charakter wyrazów o postaci przymiotnikowej. Różnica ta jest istotna dla polskiej odmiany nazwisk węgierskich, o czym mowa będzie później.

Polacy, nie znający zasad wymowy węgierskiej, nie odróżniają na ogół podwójnej roli litery у i wymawiają ją, kierując się zupełnie czymś innym, mianowicie tym, czy litera znajduje się po spółgłosce, czy po samogłosce. Jeśli у znajduje się po spółgłosce, wtedy bez względu na to, czy jest to węgierskie i, czy znak składowy litery spółgłoski, skłonni są wymawiać ją jako y, rzadziej jako i. Tak więc nazwiska Váry, Csáky, Andrássy wymawiane są przez Polaków jako wary, czaky, andraszy, mimo iż prawidłowo powinno brzmieć: wari, czaki, åndraszi, a na ten sam wzór nazwiska Nagy, Kodály, Bárány wymawiane są na ogół jako nagi, kodali, borany — zamiast prawidłowego nad kodaj, barań 2.

Jeśli у znajduje się po samogłosce, Polacy wymawiają je na ogół jako j. Takie zatem nazwiska jak Pápay, Baranyay, Kölcsey, Kevey, Görgey wymawiane są jako papaj, baraniaj, kölczej, kewej, görgej, zamiast prawidłowego papå-i, båråniå-i, kölcze-i kewe-i, görge-i, gdzie y powinno brzmieć jako osobna samogłoska a jednocześnie sylaba i, niezależnie od tego, po jakiej głosce następuje.

Wśród Polaków wymowa węgierskiego y po samogłosce jako j zakorzeniła się tak głęboko, że nawet nazwiska zakończone na -i po samogłosce wymawiane są przez j, mimo iż to samo i po spółgłosce wymawiane jest przez Polaków prawidłowo jako i.

Mówiąc o tym nie sposób pominąć nazwiska wielkiego pisarza węgierskiego, wymawianego w Polsce powszechnie jako Jokaj. Oryginalna postać tego nazwiska pisana jest po węgiersku Jókai, a wymawiana trójsylabowo joù-kâ-i. Tu należy się wyjaśnienie, że do Wiosny Ludów pisarz pisał swe nazwisko przez y na końcu, a więc: Jókay. Nie zmienia to jednak jego wymowy, ponieważ zarówno y jak i brzmią tu jako samogłoska, a przy tym oddzielna sylaba i. Polski sposób wymowy Jokaj jest niezgodny z wymową węgierską i przyjął się prawdopodobnie na wzór takich nazwisk obcych jak Faraday, Stanley albo polskich w starej pisowni jak Ratay, Rey. Józef Ignacy Kraszewski w swych artykułach używał postaci Jókai, co jest dowodem tego, że zdając sobie sprawę ze skłonności Pola-

2 Transkrypcja znakami umownymi, których komplet podany jest niżej.

456

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

ków do tworzenia na końcu wyrazu dwugłosu, przechodzącego w zakończenie spółgłoskowe j, podkreślał oddzielność wymowy samogłoski i.

W pisowni polskiej spotykamy jeszcze takie postacie nazwiska Jókai, jak .Tokaj, Jokai i wreszcie Jokay. Tę ostatnią możemy zaobserwować nawet w jednym z powojennych wydań książki pt. „Poruszymy z posad zie- mię“. Jest to taka forma zniekształcenia, która wprowadza nieporozumienie co do tego nazwiska, bo jeśli ktoś pisze je przez y na końcu, to nie liczy się z faktem, że takie zakończenie (zamiast i) typowe jest dla nazwisk arystokratycznych. Wielki pisarz, chcąc dać wyraz swej postawie demokratycznej, zmienił pisownię swego nazwiska na Jókai w czasie Wiosny Ludów, a więc wtedy, kiedy modne były nazwiska zakończone na y, przeto nadawanie mu w sto lat później nazwiska arystokratycznego jest niezgodne z tym, co sam pisarz o swym nazwisku zadecydował.

Wśród Polaków panuje ogólne przekonanie, że należy pozostawić wymowę Jokaj jako uświęconą tradycją. Jakkolwiek skłonni jesteśmy szanować tradycję, to jednak w tym wypadku należy stwierdzić, że jest ona błędna z punktu widzenia językowego, a ponadto nader niebezpieczna dla innych nazwisk węgierskich o podobnym zakończeniu. Trzeba wiedzieć, że nazwiska zakończone na i (y) są tak częste na Węgrzech, jak w Polsce nazwiska zakończone na -cki, -ski, połowę zaś z tego stanowią nazwiska zakończone na i (y) poprzedzone samogłoską. Jeśli, nie licząc się z wymową oryginalną, robimy wyjątek dla nazwiska Jókai, to stwarzamy precedens do złej wymowy bardzo dużej liczby tego typu nazwisk. Jakaż siła potrafi zmusić do prawidłowej wymowy tych nazwisk, skoro mimo ciągłego wykazywania przez hungarystów błędności tradycyjnej polskiej wymowy nazwiska Jókai, toleruje się błędną jego wymowę? A jak wymawiać inne tego typu nazwiska? Czy na wzór tradycyjnego „jokaja“? Nie wydaje się to słuszne. Dla innych nazwisk jeszcze nie jest za późno. Można by je ratować od złej wymowy. W tym celu warto by nawet zerwać ze złą tradycją co do wymowy nazwiska Jókai; nie chodzi tu bowiem o jedno tylko nazwisko, lecz o popularny na Węgrzech typ nazwiska, dla którego podstawę wymowy polskiej powinna stanowić oryginalna wymowa węgierska.

II

Osobny problem stanowi transkrypcja fonetyczna nazwisk węgierskich. Praktyka wykazuje, że w tekstach naukowych kwestia ta nie powoduje trudności ze względu na to, że nazwiska podawane są (a przynajmniej powinny być podawane) w pisowni oryginalnej. Jeżeli zachodzi tu potrzeba transkrybowania nazwisk, to stosuje się tu zasady transkrypcji międzynarodowej.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

457

Jakkolwiek w zasadzie stoimy na stanowisku, że nazwiska obce pisane alfabetem łacińskim należałoby podawać w pisowni oryginalnej, tu i ówdzie pojawiają się głosy za stworzeniem pewnej transkrypcji polskiej dla nazwisk węgierskich w tekstach o charakterze nienaukowym3. Do tekstów takich można by zaliczyć napisy filmowe, beletrystykę, publikacje prasowe itp. Spośród tych kilku rodzajów tekstów na czoło wybijają się napisy filmowe, dla których stworzenie jakiegoś łatwego sposobu czytania jest niemal koniecznością. Napisy filmowe są bowiem tekstem, który musi być komunikatywny i to natychmiast po dostrzeżeniu go przez widza. To wymaga specjalnych środków, jakimi musi dysponować system transkrypcji, możliwy tu do zastosowania.. Pozostałe teksty mogą z systemu transkrypcji korzystać, jednak nie wydaje się to zawsze koniecznością. Przy tym osobne zagadnienie stanowi sposób podawania nazwisk węgierskich w prasie codziennej.

Niezależnie od tego, czy wprowadzenie transkrypcji polskiej dla nazwisk węgierskich jest konieczne, czy nie, należy rozpatrzyć możliwości takiej transkrypcji. W związku z tym zagadnieniem musimy sobie zdawać sprawę z ogromnych trudności, jakie nas czekają przy szukaniu rozwiązań w tej dziedzinie. Przede wszystkim nie ma tu możliwości jakiegoś radykalnego słusznego rozwiązania. Ponieważ nie mamy obecnie żadnych co do tego przepisów, w praktyce z problemem tym różni ludzie różnie sobie radzą, dowolnie — według swego uznania. Rozwiązania sprowadzają się do trzech zasadniczych — nazwijmy to — typów transkrypcji:

1. transkrypcja fonetyczna pełna,
2. transkrypcja fonetyczna uproszczona,
3. pewien uproszczony sposób pisowni.
4. Transkrypcja fonetyczna pełna jest to system znaków umownych, służących do wyrażania wszystkich dźwięków węgierskich. W warunkach fonetyki polskiej musi to być system oparty na wielu znakach umownych ze względu na to, że język polski nie posiada kilku takich głosek, jakie spotykamy w języku węgierskim, a także dlatego, że niektórym literom polskim odpowiadają inne dźwięki w języku węgierskim. Zachodzi tu konieczność wyrażania niektórych dźwięków węgierskich znakami sztucznymi, które nie są niczym innym jak literami zastępczymi. Transkrypcja taka służy przede wszystkim do nauki języka węgierskiego, a także wszędzie tam, gdzie stosuje się znaki umowne, doraźne, pomyślane w ten sposób, ażeby jak najbardziej umożliwić, a przy tym do maksimum ułatwić, prawidłową wymowę. Użycie tych znaków musi być poprzedzone szczegó-

3 Podczas dyskusji na temat polskiej wymowy, pisowni i odmiany nazwisk węgierskich, jaka odbyła się w Węgierskim Instytucie Kultury w Warszawie w maju 1958 r., wniosek taki zgłosił prof, dr Jan Reychman.

458

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

łowymi wyjaśnieniami wymowy. Mając wyjaśniony sposób wymowy każdej głoski, możemy wymowę oznaczać jakimś znakiem, w miarę możności najbardziej zbliżonym do odpowiednika polskiego. Przykładem takiej transkrypcji jest również komplet znaków, który stosujemy doraźnie dla wyjaśnienia wymowy nazwisk, występujących w niniejszej pracy:4 (na pierwszym miejscu znajduje się głoska węgierska, na drugim — transkrypcja polska)

Przy tego rodzaju transkrypcji należy zwrócić uwagę, że jest to system umowny i bez uprzedniego przestudiowania dokładnej wymowy nie można się nim posługiwać. Nie można z tego względu, że niektóre znaki, jak np. a, ii, mogą być niezrozumiałe, a inne, jak np. yj, où, mogą być stosowane zbyt dokładnie, mimo że jest to tylko przybliżony sposób wymowy. System taki może obowiązywać tylko w zakresie podręcznika, słownika, rozmówek, artykułu, kursu itp., dla którego został opracowany. Nie należy go traktować jako obowiązującego powszechnie.

1. W praktyce spotykamy taki rodzaj transkrypcji, który można uważać za transkrypcję fonetyczną uproszczoną. Polega on na tym, że nazwiskom węgierskim nadaje się postać fonetyczną za pomocą liter alfabetu polskiego. Tu nie można już stosować znaków umownych. W związku z tym nazwiska pozbawione zostają niektórych głosek typowych dla języka węgierskiego, które zastąpione zostają najbardziej zbliżonymi do nich głoskami polskimi. Są to nazwiska po prostu spolszczone. Tego rodzaju transkrypcję spotyka się najczęściej przy napisach filmowych, jak również przy nazwiskach w publikacjach o charakterze beletrystycznym.
2. Trzecim typem transkrypcji jest ten, którego niektórzy domagają się dla nazwisk zamieszczanych w prasie codziennej lub w tekstach

4 Podobną transkrypcję stosuje autor w swych rozmówkach i podręcznikach do nauki języka węgierskiego. (Porównaj: E. Mroczko: „Język węgierski dla Pola- ków“, Węgierski Instytut Kultury, Warszawa — 1955, „Rozmówki węgierskiej Wiedza Powszechna, Warszawa — 1958, w druku: „Język węgierski dla samouków" Wiedza Powszechna, Warszawa).

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

459

o charakterze nienaukowym. Problem wyłania się dlatego, że drukarnie nie mają często odpowiednich czcionek. Do zastąpienia ich trudno stworzyć specjalną transkrypcję. Może to być co najwyżej pewien uproszczony sposób pisowni nazwisk z uwzględnieniem zasadniczych znaków alfabetu węgierskiego, pozbawionych jednak trudnych do wykonania przez drukarnie kresek ('") i kropek ( \*\* ) nad znakami samogłoskowymi. Nie ma tu potrzeby stosowania transkrypcji fonetycznej, gdyż nazwiska uległyby zbyt dużym zniekształceniom. Można by zatem tylko uprościć pisownię na wzór uproszczeń, jakie zasady pisowni dopuszczają przy nazwiskach czeskich. W praktyce spotykamy jeszcze zastępowanie samogłosek pisanych za pomocą dwóch kropek (kresek) ö (o), ü (ü) układem samogłosek oe, ue lub długich ö, ü za pomocą krótkich ö, ü.

W związku z tą rozmaitością rozwiązań te same nazwiska spotykamy w różnej pisowni. Oto przykłady kilku nazwisk:

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Pisownia |  | Transkrypcj | a |
| oryginalna: | a) | b) | c) |
| Kodály | kodaj | Kodaj | Kodaly |
| Székely | syjkej | Sekej | Szekely |
| Kovács | kowacz | Kowacz | Kovacs |
| Horváth | horwat | Horwat | Horvath |
| Havas | hâwâsz | Hawasz | Havas |
| Gyöngyösi | ďönďöszi | Dziendzieszi | Gyongyosi5 |
| Petöfi | petöfi | Petefi | Petöfi6 |
| Nemeth | nyjmet | Nemet | Nemeth |
| Tóth | tout | Tot | Toth |
| Balázs | bålaż | Balaż | Balazs |
| Hegedüs | hegedüsz | Hegedisz | Hegedus7 |

Jak widzimy, te same nazwiska mają po kilka postaci, które wynikają z różnego pojmowania transkrypcji. Jeśli do tego dodamy krzyżówki systemów b) i c), które praktycznie spotyka się w publikacjach, stanie się zrozumiałym to wielkie zamieszanie, jakie obserwujemy w związku z nazwiskami węgierskimi w pisowni polskiej, i na jakie tak często narzekamy.

Dlaczego tak się dzieje i czy jest jakieś radykalne wyjście z tej kłopotliwej sytuacji? Czy są możliwości stworzenia jednolitej transkrypcji?

(dokończenie nastąpi)

Eugeniusz Mroczko

5 rzadziej Gyengyesi albo Gyoengyoesi.

6 rzadziej Petofi

7 rzadziej Hegedüs albo Hegedues.

460

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

U L E J N O

Nazwa wsi Ulejno, położonej w parafii Mączniki w województwie poznańskim\*, historycznie brzmiała niegdyś Ujelino, a niektóre późne zapisy wskazują również na istnienie wariantów: Wielino i Wielno. W źródłach nazwa ta pojawia się od początków XV w. w następujących postaciach graficznych: 1413 r. Wgelino, 1423 r. Vyélyno Koz. III s. 347, 1428 r. Vgelino Koz. V s. 433, 1484 r. Ugelino Koz. III s. 347, 1510 r. Vyelynó, 1525 r. Vgyelino, 1539 r. Vgyelyno Koz.III s. 347,1578 r. Wielino Paw. Pol. I s. 204, 1618 r. Wielino Parez. An. s. 159, 1620 r. Wielno Ko z. III s. 347, 1772 r. z Uleyna Koz. V s. 433, XIX w. Ulejno Cal. Pyz. s. 287, 1935 r. Ulejno Mapa WIG Pas 39 Słup 25 (284/540).

Proponowany przez Stanisława Kozierowskiego wywód od imienia \*Ujala czy \*Ujeła, pozostającego zapewne w związku z stpol. jać — jechać, chociaż możliwy, jest jednak mało prawdopodobny z przyczyn następujących: 1) Imię to jest hipotetycznie przyjęte na podstawie przesłanki, że nazwy miejscowe na -ino są nazwami dzierżawczymi utworzonymi od imion osobowych na -a. 2) Osada nazywa się w zapisach także Wielino, potem Wielno, a postaci tych nie można tłumaczyć niedokładnością ortografii staropolskiej, gdyż pochodzą one z okresu, gdy litera -w- już dawno przestała być graficznym odpowiednikiem głoski -u-. 3) Imię \*Ujała czy \*Ujeła nie tłumaczy nazwy rzeki Ujelnicy, wypływającej z Ulejna, dopływu Rogoźnicy.

Szczególnie ostatni wzgląd skłania mnie do szukania innej etymologii tej nazwy. Gdybyśmy bowiem uznali wywód Kozierowskiego za trafny, musielibyśmy przyjąć, że nazwa rzeki utworzona została od nazwy miejscowej. Tu jednak natrafiamy na trudność natury słowotwórczo-onomastycznej. Istnieją wprawdzie liczne przykłady tworzenia nazw rzecznych od nazw miejscowości, ale czy tworzono je również od nazw dzierżawczych z przyrostkiem -ino przy pomocy sufiksu -ica? Otóż wydaje mi się, że zarówno Ujelino jak Ujelnicę należy umieścić w następującym szeregu:

1. Przyjeliny, r. 1441 Przyelyny, r. 1436 Przyjalini.
2. Jaleń, jez. pod Mielęcinem wał., r.1759 Jalen.
3. Jalina, dziś Jaglina, par. Lubasz., r. 1686 Ialiny, r. 1745 Jaliny.2

Ta grupa nazw łączy się z następującymi nazwami botanicznymi:

1) Jalina rhexia, 2) Jałota tozzia (Erazm Majewski, Słownik nazw zoologicznych i botanicznych). 1

1 Ulejno leży w okolicach Środy i Wrześni.

- Materiał zebrany z różnych tomów dzieła St. Kozierowskiego „Badania nazw topograficznych\*\*.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

461

Z materiału tego wynika, że nazwy typu Jaliny są topograficznymi i pozostają w związku z nazwami roślin: jalin, w których tkwi ps. rdzeń \*jal- (Mikl. Etym. Wtb.) unfruchtbar, ros. jalaja; pol. gwar. jaloszka, jałówka; por. jałowiec, czes. jalovec iuniperus. Postać jeliny polega na zachowaniu dialektycznego przejścia ja—> je-.

Przechodząc z kolei do nazw Ujelino, Ujelnica należy stwierdzić, że podstawą ich jest wyrażenie przyimkowe: u jelin. Tego rodzaju wyrażenia przyimkowe należą do pewnego typu nazw fizjograficznych takich jak: U dębu, płósa na Gryżynie, r. 1778 płosa u Dębu antiquitatis dicta. U gruszek, 1778 r. tamże; U źródełka, pole na Dębem; U kałku, miejsce nieznane na wilkoniczkach, 1547 — 51 r. allodium dictum thochunka al. v. kalku 3. Nazwa U jelin, stając się z czasem skostniałym zrostem, uległa następnie asymilacji do kategorii nazw -ino. Drugą postać tej nazwy, Wielino, o ile nie jest ona tylko kancelaryjnym wykolejeniem, możemy wywieść z wyrażenia przyimkowego w jelinach, skąd następnie drogą kontaminacji oboczność form: Ujelino obok Wielino (z dawniejszego Wjelino).

W nazwie rzeczki Ujelnica możemy ze stanowiska morfologicznego wyróżnić przymiotnik \*ujelna, rozszerzony przyrostkiem -ica bardzo częstym w nazwach rzecznych. Nazwę Ujelnica należałoby więc tłumaczyć jako nazwę strugi płynącej u jelin.

W ten sposób wyjaśniliśmy genetyczny związek, jaki zachodzi między wszystkimi wymienionymi tu nazwami, tj. ustaliliśmy znaczenie tych nazw i ich etymologię. Należy jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób z dawniejszej formy Ujelino powstała dzisiejsza postać: Ulejno.

Wydaje mi się, że ogniwem pośrednim między dawniejszym a dzisiejszym brzmieniem nazwy była nie poświadczona w zapisach postać \*Ujelno, z czego następnie przez metatezę otrzymalibyśmy formę Ulejno, zapisaną już w roku 1772. Że osada przez jakiś czas mogła się nazywać \*Ujelno, świadczy przede wszystkim istnienie wariantu Wielno, odnotowane w r. 1620. Zarówno ten wariant jak i hipotetycznie przyjęte \*Ujelno mogły rozwinąć się z dawnych form Wielino, Ujelino pod wpływem takich nazw przymiotnikowych z suf. -no, jak np. Brzeźno, Dębno, Książno itp., przy czym mogła tu także działać fonetyczna tendencja do redukcji wokalicznej -li- -i- przed spółgłoską (por. wieliki // wielki, alibo // albo, kaliżdy // kalżdy). Zresztą nawet przyjęcie hipotetycznego ogniwa pośredniego w łańcuchu rozwojowym: Ujelino -> \*Ujelno Ulejno nie jest rzeczą

3 Przykłady cytuję za Kozierowskim. op. cit.

462

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z.

konieczną, skoro możliwość metatezy, doprowadzającej do brzmienia dzisiejszego, istnieje również, gdy za formę wyjściową dla niej uznamy bezpośrednio poświadczony w źródłach wariant: Ujelino4.

Sądzę, że podany przez mnie wywód jest bardziej prawdopodobny niż etymologia zasłużonego badacza imiennictwa polskiego Stanisława Kozierowskiego, gdyż: 1) nie opiera się na nie poświadczonej w źródłach nazwie osobowej, 2) wyjaśnia oprócz nazwy Ujelino także i nazwę rzeczną Ujelnica, 3) znajduje oparcie w stwierdzonym wyżej rozpowszechnieniu wyrazu jalina, jelina w szeregu nazw fizjograficznych, których etymologię równocześnie tłumaczy.

4 W omawianym wypadku metateza została spowodowana bliskością artykulacyjną sąsiadujących fonemów, w której działają tendencje asymilacyjne oraz inne tendencje fonetyczne. Z asymilacją mamy np. do czynienia w wypadku gwarowej (śląskiej) wymiany jeleń \_> leleń. Niekiedy te tendencje fonetyczne stają się powodem potknięć takich jak znane z gwary wiechowskiej przeinaczenie „rewolwer" — „leworwer", „kulturalny" „kurtularny", w których występują przestawki. Do

wodzi to w każdym razie, że bliskość artykulacyjna korespondujących głosek może stać się przyczyną metatezy, przy czym przez określenie ...bliskość artykulacyjna" nie należy rozumieć tylko bliskości miejsc artykulacji, lecz również zbieżność pewnych cech artykulacji, jak np. momenty zwartości („krzipopa" „przykopa"), płyn

ności, szczelinowości itd. W podobnych warunkach dokonała się metateza Ulejno \*Ujelno, czy ewtl. Ujeiino \*Ulejino \_^ Ulejno, przy czym utrwaleniu przestawki dodatkowo mogło sprzyjać skojarzenie z czasownikiem „ulać", rzeczownikiem .,loj“, wyrażeniami przyimkowymi „u leja" (obok leja), „u lejów" itp.

Wprowadzone przez prof. Mikołaja Rudnickiego prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych możemy m. in. przyjąć jako ogólne wyjaśnienie powstawania tego rodzaju innowacji językowych. Ma to również związek z tzw. mazurzeniem. Muszą budzić zastanowienie przejęzyczenia w rodzaju np. „szosa" „sosza",

które wprost wynikają z bliskości artykulacyjnej przedniojęzykowych spółgłosek szczelinowych. Owa bliskość artykulacyjna stwarza możliwość różnych realizacji fonicznych i tym samym wykolejeń ustalonych przez obyczaj językowy brzmień, co w sprzyjających warunkach (np. pod wpływem ekspansji językowej) może prowadzić do zaniku opozycji diakrytycznej wchodzących w grę elementów fonicznych, po czym poprzez dobór jedna z postaci początkowo równouprawionych toruje sobie drogę do przewagi i wyłączności. Tak np. nie wchodząc w istotę sporu o genezę i chronologię mazurzenia możemy przyjąć, że istniał zapewne okres w rozwoju dialektów mazurzących, w którym głoski zębowe zaczęły występować na miejscu genetycznie głosek dziąsłowych — i na odwrót — gdy wskutek zaniku między tymi szeregami opozycji diakrytycznej spółgłoski szczelinowe dziąsłowe w konkretnej realizacji fonicznej zjawiały się w miejscach, gdzie genetycznie występowała głoska zębowa. W ten sposób stwierdzone przez W. Węglarza wypadki tzw. szadzenia w tekstach mazowieckich można by tłumaczyć mazurzeniem in statu nascendi, tj. procesem jeszcze nie doprowadzonym do końca, gdy fonologicznie -sz- i -s- pełniło tę samą funkcję, a niekoniecznie hiperpoprawnością, jak to zazwyczaj bywa. Ale to oczywiście sprawa inna, interesująca nas tutaj tylko marginesowo i wymagająca szczegółowych dalszych badań oraz wielkiej ostrożności w formułowaniu sądów.

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

463

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

Cal. Pyz. Koz. III

Koz. V

Mapa WIG Percz. An. Paw. Pol. I

* Edmund Callier, Powiat pyzdrski w XVI stuleciu, Poznań 1888—1891
* Stanisław Kozierowski, Badania nazw topograficznych dzisiejszej'
archidiecezji poznańskiej. Roczn. PTPN za rok 1915. P—Ż. Poznań
1916.
* Stanisław Kozierowski, Badania nazw topograficznych dawnej zaoh.
i środkowej Wielkopolski. Roczn. PTPN za r. 1921. M—Z Poznań 1922.
* Mapa Wojskowa Instytutu Geograficznego, 1935.
* A. Parczewski, Analecta wielkopolskie.
* A. Pewiński, Polska XVI wieku pod wzglądem geograficzno-statystycznym. T. I Wielkopolska. W-wa 1883.

Eugeniusz Mośko

RECENZJA

Istvån Varsányi: Lengyel-Magyar Szótár, Budapest, Terra 1958.
Kissótár sorozat Akadémiai Nyomda, 774 str.

István Varsányi, autor niedawno wydanego podręcznika języka polskiego dla Węgrów, były członek zespołu redakcyjnego Dużego Słownika Polsko-Węgierskiego w Budapeszcie, wydał w lipou 1958 roku w Budapeszcie pierwszy słownik kieszonkowy, nadający się w zupełności do codziennego użytku.

Z tej okazji warto dokonać pokrótce retrospektywnego przeglądu dziejów słownika polsko-węgierskiego, by wykazać, po ilu trudnościach doszło wreszcie do wydania słownika. Pisząc niedawno w tymże czasopiśmie o podręczniku autora cytowaliśmy polsko-węgierskie druki krakowskie, w których na początku XVI wieku występowały razem teksty rozmówek polsko-węgierskich, które w ostateczności można by było potraktować jako początek zbliżenia polsko-węgierskiego pod względem języka, mimo że druki te nie były jeszcze słownikami.

Nieco później w okresie silniejszego rozwoju literatur narodowych i w okresie początków gramatyk narodowych ukazują się tzw. słowniki wielojęzyczne, w których między innymi znalazł się zarówno węgierski, jak i polski zasób wyrazowy. Jednym z pierwszych słowników wielojęzycznych zawierających słownictwo polsko-węgierskie było drugie wydanie wielojęzycznego słownika Calepinusa <1594), w którym po raz pierwszy uwzględniono języki: polski, węgierski i angielski, dołączając je do istniejących dotychczas języków. („Dictionarium decem linguarum, ubi latinis Dictionibus Hebreae, Graecae, Gallicae, Italicae, Germanicae et Hispanicae itemque nunc primo et Polonicae, Ungaricae atque Anglicae adiectae sunt“.) W wydaniach wielojęzycznego słownika Calepinusa z lat 1605 i 1616 znajduje się również część polska i węgierska. Po Calepinusie powstaje wiele słowników wielojęzycznych, które również mogłyby udostępnić na Węgrzech język polski. Takim słownikiem był słynny „Thesaurus Polyglottus“ Megiseriusa (Frankfurt 1603). W dwa lata później ukazał się siedmiojęzyczny słownik Lodereckera pt. „Dictionarium septem diversarum lin- garum“ (Praga 1605). W r. 1616 mamy już dwa tego rodzaju słowniki, a mianowicie „Teutsche Sprach und Weisheiť Heinischa („Thesaurus linguae et sapientiae Germanicae. Adjectae sunt quoque dictiombus plerisque... Hungaricae... Polonicae...

464

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Augsburg 1616“), dalej piąte wydanie słynnego Calepinusa: „Dictionarium undecim linquarum... Respondent autem Latinis vocavolis, ... Polonica Vngarica“, Basilicae 1616.

Słowniki te mogły oddać w dawnych wiekach duże usługi Węgrom i Polakom, jak wiemy zresztą, że np. w bibliotece Miklósa Zrinyiego największego pisarza XVII wieku, autora eposu narodowego i wielu wojskowych dzieł, znalazł się właśnie wielojęzyczny słownik Lodereckera oraz kilka książek dotyczących Polski — niestety po łacinie.

W końcu XIX wieku w serii podręczników Rozsnyai do nauki języków obcych ukazały się wydania węgiersko-polskie i polsko-węgierskie (Budapest 1899, str. 60). Wydawnictwo to, zawierające podręcznik do nauki języka polskiego oraz słowniczek nie jest pracą oryginalną. Dopiero w r. 1936 wydano malutki słownik kieszonkowy Emanuela Korompay’ego lektora języka węgierskiego na U. W. pt. „Pierwszy Słownik węgiersko-polski i polsko-węgierski“ w formacie 32° z czego część polsko-węgierska obejmowała zaledwie 92 stronice W pierwszym okresie drugiej wojny światowej podręczniki („Rozmówki polsko-węgierskie'\*, „Wszystko co ważne“) ówczesnego lektora języka polskiego na Uniwersytecie w Debrecenie Władysława Szablińskiego. mogły spełniać rolę zastępczą nie istniejącego jeszcze na Węgrzech poważnego słownika polsko-węgierskiego.

Słownik polsko-węgierski autorów Boéra i Marcala był najsłabszym zjawiskiem słownikarstwa polsko-węgierskiego. (György Boér — János Marcal: Lengyel-magyar szótár. Polsko-węgierski słownik, Békéscsaba (1942), str. 310).

Pod koniec 1942 r. ukazuje się pierwszy poważniejszy słownik polsko-węgierski wydany na powielaczu dla polskich uchodźców (przygotowywany w obozie wojskowym w Pilisvörösvár) przez Juliana Kurdybowicza autora wydanego niedawno uchodźczego pamiętnika pt. „Szlakiem tułacza\*\*. Podczas drugiej wojny światowej współpracownik Instytutu im. Telekiego w Budapeszcie Walerian Klafaczyński przygotował do druku dosyć obszerny i na dobrym poziomie słownik polsko-węgierski. Przedmowa autora datowana jest w słowniku 3 maja 1943 r. Lecz niestety słownik ten wskutek działań wojennych nie ukazał się drukiem. Drukarnia Wydawnictwa Athenaeum przygotowała już łamaną odbitkę szczotkową pierwszej części słownika od „A — do Liczby\*\* zawierającej 119 stron dwuszpaltowego druku. Pozostałe hasła znajdowały się w korektach szpaltowych. W czasie okupacji Węgier przez Niemców (marzec 1944) korekty zdołał uratować językoznawca Denes Szabó, który z kolei podarował je mnie w r. 1948, ja zaś oprawiłem je w 3 tomy i umieściłem w organizowanym wówczas przeze mnie w Warszawie Instytucie Węgierskim. Egzemplarz ten stanowi do pewnego stopnia unikat i po ukazaniu się Dużego Słownika Polsko-Węgierskiego winien być przekazany do zbiorów Biblioteki Narodowej.

Dopiero po drugiej wojnie światowej przyszła kolej na przygotowywanie Dużego Słownika Polsko-Węgierskiego, który ma swoją dość długą i niecodzienną historię. Na podstawie umowy kulturalnej między Polską a Węgrami, oraz współpracy Węgierskiej Akademii Nauk z Polską Akademią Nauk powstał w Budapeszcie Komitet Redakcyjny, w skład którego wszedł również István Varsányi, autor recenzowanego słownika.

Słownik Varsányi'ego zawiera 24 tysiące haseł’i 12 tysięcy zwrotów i wyrażeń. W słowniku tym zaopatrzono w gramatyzację — z zastosowaniem paradygmatów — jedynie język objaśniający, tj. język węgierski. Poza gramatyzacją rzeczowników i czasowników węgierskich, po poszczególnych hasłach i znaczeniach oznaczono również odpowiednie wypadki, którymi one rządzą. Układ graficzny słownika jest dość

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

465

przejrzysty, bowiem nie tylko polskie hasła, lecz również zwroty i wyrażenia, czyli część frazeologiczna została uwydatniona tłustym drukiem. Na ogół należy podkreślić, że słownik ten został wykonany z dużą starannością typograficzną, ułatwiającą korzystanie. Posługujący się słownikiem znajdują gramatyzację wyrazów węgierskich na końcu słownika w rozdziale Paradygmaty (str. 725—774).

Słownik zawiera poza tym zasady wymowy polskiej (str. XI—XIII) oraz objaśnienia skrótów stosowanych w słowniku (XIV—XVI). Pożytecznym dodatkiem na końcu słownika jest wykaz ważniejszych skrótów, stosowanych w języku polskim (str. 719—724).

Po przejrzeniu wyrazów znajdujących się pod literą .,A“ ustalono, że w zasadzie wszystkie najważniejsze wyrazy są objęte tym słownikiem, lecz przy całej staranności autora nie uwzględniono takich np. słów, jak: aferzysta., afektacja, afekt, antagonista, antrakt, anulować, arogancja, asekuranctwo. Ponadto asystentowi w języku węgierskim odpowiada raczej „gyakomok“, a podane znaczenie „tanársegéd“ oznacza chyba raczej starszego asystenta. Poza tym autograf nie oznacza wyłącznie autogramu, czyli tylko specjalnego podpisu, lecz może oznaczać również własnoręczne pismo. Autor słusznie uwzględnia nowe pojęcia, jak zespół adwokacki, i historyczno-polityczne, jak alowiec, natomiast nie uwzględnia akowca.

Podsumowując powyższe należy stwierdzić, iż autor dokonał rzetelnej, sumiennej pracy, godnej swego podręcznika języka polskiego dla Polaków.

Słownik ukazał się w nakładzie 4.700 egzemplarzy, cena egzemplarza 35 ft.

Niewątpliwie Polacy oczekują drugiej części węgiersko-polskiej z serii słowników kieszonkowych „Terra", która ma się ukazać w roku 1959.

István Csapláros

POŁÓW PEREŁ

RYZYKOWNA POLSZCZYZNA

Wiele osób, niestety, wyobraża sobie, że sztuka przekładu literackiego — to nie jest żadna sztuka, że nie potrzeba do tego żadnych kwalifikacji, że wystarcza osławiona „ochota szczera" ... No i mnożą się wskutek tego „kryminały".

Tak np. jakiś p. Edward Madany i jakiś p. Witold Rutkiewicz przetłumaczyli nowelę A. Awerczenki pt. „Umowa", która się ukazała w Nr 9 tygodnika „Panorama".

Nie mając pod ręką oryginału, nie mogę ocenić wierności tłumaczenia. Natomiast walory polszczyzny zaprodukowanej przez wyżej wymienioną spółkę są całkiem wyraźne. Oto dwa piękne zwroty: „chcecie, żebym gadał z wami jak udzielnymi księciami" oraz „... wy nadstawiacie karku, ryzykujecie więzieniem...".

466

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Jak widać panowie Madany i Rutkiewicz na pewno nie są „księciami" polszczyzny. Może im się zdawało, że, występując ze swą pracą, ,,niczym nie ryzykują". Otóż nie: „ryzykują zacytowaniem" ich w niniejszej rubryce. Oby ich to odstraszyło od dalszej pracy na niwie przekładowej!

W. E. Redyk

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

Potem doczekają się potomstwa

1. Zdziwia się jeszcze tym, ponieważ król Dukan przysyła do niego posła. 2. Lady Makbet otruwa strażników. 3. Bogusławski przetłumaczą sztuki zagraniczne na język polski. 4. Pomazuje on krwią służbę pilnującą króla. 5. Antygona sama w nocy pochowuje króla. 6. Skromność świętoszka nie każdemu się spodobuje. 7. Pietrucha tłumaczy jej, że aby nie dostać batem, to wtedy ona panu pochlebuje. 8. Obudzą się w nim litość i uszanowanie dla żony. 9. Kiedy Krzyżacy wchodzą do pokoju Konrada, on zdejmuje z siebie szatę mistrzowską i podeptuje ją. 10. Lecz ona idzie na wzgórek, gdzie pogrzebuje Polinika. 11. Pohańbią jego i mówi, że złoczyńcy nie trzeba chować. 12. Lecz po kilku jego słowach zauważamy, że tak nie jest. 13. Zakończając utwór autor mówi, że chłop pójdzie do nieba. 14. Tam przebywa długi czas, a gdy zgłosił się po nią Jurand, został bezlitośnie mordowany. 15. Ludzie ci wiedzieli, jak anarchia słabiła Polskę.

Mówiąc o stylu kwiecistym uczynił Boy uwagę w nawiasie: „(ale jak tu powiedzieć w pierwszym przypadku „przycupuje"?)". Nie o przypadek tu chodzi, lecz o to, że niektóre czasowniki mające formę dokonaną nie występują w czasie teraźniejszym. Sposób tworzenia czasowników dokonanych od niedokonanych jest prosty: mazać — pomazać, czekać — doczekać się, robić — zrobić. Trudności powstają wtedy, gdy uczeń dorabia do czasownika dokonanego czas teraźniejszy — zamiast użyć podstawowej formy bezprefiksalnej: zdziwia się, przetłumacza, doczekuje się, pomazuje, pochowuje, spodobuje, pochlebuje, otruwa, obudza się, podeptuje. Punktem oparcia takich form są dwa czasowniki powszechnie używane w gwarze tutejszej: przetłumacza i spodobuje: „Wszyscy przetłumaczali matce, że jest on dosyć wykształcony". „Nie spodobuje mu się sejm w obecnej Polsce".

Te fakty gwarowe są interesujące jako lokalny polski objaw „tendencji ogólniejszej, która dawała znać o sobie już w rozwoju form czasownikowych w staro-cerkiewno-słowiańskim (typ sъbljudati ukazujący się na miejscu bljusti).

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

467

Antygona, gdy została odprowadzona do grobu, żegna się ze światem

1. Borys Medy wszedł do klasy, nauczycielka wywołała go do odpowiedzi. 2. Wówczas przychodzi wiadomość, że do Krakowa ma przyjechać Jurand. Jurand gdy przybył, Zbyszko go się pyta, czy może poślubić Danusię. 3. Rej, ponieważ sam był szlachcicem, doskonale znał to życie. 4. Zbyszko, gdy zbliżył się, bardzo był uradowany. 5. Józek, gdy usłyszał dźwięki skrzypiec, wszedł

do karczmy. 6. Maćko, ponieważ go bardzo kochał, też wstawia się za nim.

•

Pozornie wydawać by się mogło, że szyk przytoczonych zdań jest poprawny, gdyż i Żeromski pisze „Radek, gdy wyszła, oparł się pięściami na stoliku. Poprawny, jeśli ktoś odróżnia kolejność: A jak poszedł król na wojnę..., od układu: Król, jak poszedł na wojnę... Z zestawienia widać, że układ ten występuje w pewnych określonych wypadkach, mianowicie w zdaniach z podmiotem imiennym: Antygona, gdy, Borys, kiedy..., Rej,, ponieważ..., Zbyszko, gdy... Zjawisko to jest wyrazem pewnych skłonności uczniów nie uzasadnionych bynajmniej względami logicznymi. W parze zdań: Wówczas przychodzi wiadomość, że do Krakowa ma przyjechać Jurand. Jurand gdy przybył, Zbyszko go się pyta, czy może poślubić Danusię — poprawny jest szyk: Gdy przybył Jurand, Zbyszko go się pyta, ponieważ nie występuje tu zjawisko rozszczepienia składniowego zdania nadrzędnego, w które wplatamy zdanie podrzędne jak w przykładzie „Radek, gdy wyszła, oparł się pięściami na stoliku", lecz przestawienie szyku wyrazów w zdaniu podrzędnym: Jurand, gdy przybył, zamiast: Gdy Jurand przybył.

Car Rosji

1. Także i car Rosji zmienił swą dotychczasową politykę. 2. Po pewnym czasie okazało się, że ten człowiek to był poseł Krzyżaków. 3. Pierwszym powieściopisarzem Polski był I. Krasicki. 4. Sprawa ta rozpatrywana była na sejmie Troi. 5. Pierwszym bajkopisarzem Grecji był Ezop. 6. Obecni również będą na nim literaci zagranicy. 7. Nie zraża się tym wielce, tylko nadal występuje w obronie chłopskiej.

Różnicę znaczeniową między przydawką przymiotnikową i dopełniaczową, których się używa zamiennie: car Rosji i car rosyjski można omówić na celowo dobranym przykładzie: właściciel ziemi i właściciel ziemski, z których pierwszy oznacza posiadacza ziemi, drugi ziemianina. Formalnie podzielić można tej kategorii przydawki na trzy grupy: 1) zamienne np. promień słońca i promień słoneczny, 2) przydawki występujące tylko w formie dopełniacza: rękopis Prusa, 3) przydawki występujące tylko w formie przymiotnika: zamek ciechanowski. Występują nieraz wahania, czy powiedzieć psia buda. czy buda psa, lisia nora, czy nora lisa..

468

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Najczęściej jednak mówimy car rosyjski, a nie car Rosji, poseł krzyżacki, a nie poseł Krzyżaków, sejm trojański, a nie sejm Troi, bajkopisarz grecki, a nie Grecji, literaci zagraniczni, a nie zagranicy — jak to napisali uczniowie. Rzeczownik użyty w dopełniaczu w większym stopniu niż przymiotnik od niego utworzony podkreśla dzierżawczość, przynależność czy nawet własność. Przymiotnik oprócz dzierżawczości zawiera prawie zawsze domieszkę cechy jakościowej. Biblioteka uniwersytetu to biblioteka, która jest jego własnością, zaś biblioteka uniwersytecka to biblioteka mająca wartościowsze zbiory, zasobniejsza, inaczej zorganizowana niż jakaś biblioteka świetlicowa, szkolna czy gminna. Mówiąc o pośle Krzyżaków mamy na myśli ludzi, poseł krzyżacki to delegat państwa krzyżackiego, pewnej organizacji zakonnej. Przytoczone rozmyślania nie pozwalają jednak sformułować jakiejś praktycznej zasady użycia przydawki dopełniaczowej. Przykłady uczniów obejmują wyłącznie kategorię błędów „państwowych\*4: Rosji — rosyjski, Troi — trojański.

Jan Pilich

CO PISZĄ O JĘZYKU
I

Doniosłe wydarzenie kulturalne, jakim jest ukazanie się pierwszego tomu Słownika języka polskiego, radośnie powitane przez ogół naszego społeczeństwa (radość tę. niestety, nieco mrozi wysoka cena tego wydawnictwa), zostało w całej prasie zasygnalizowane notatkami informacyjnymi i z pewnością będzie dokładnie omawiane przez specjalistów. Na razie wypada nam odnotować już dwie obszerniejsze pozycje dziennikarskie. Jedną jest artykulik w tygodniku „7 dni w Polsce" (nr 37), przedstawiający genezę i historię tego gigantycznego przedsięwzięcia, druga zaś — to recenzja pióra Feliksa Przyłubskiego („Trybuna Literacka" nr 39/47) zawierająca jasną i trafnie ożywioną przykładami charakterystykę Słownika oraz kilka drobnych uwag krytycznych, które w pewnej mierze niewątpliwie mogą się przydać Redakcji w toku pracy nad tym jedenastotomowym dziełem.

Dwutygodnik „Nowe książki" z gorącym uznaniem i słusznymi zastrzeżeniami omawia (w nr 10) dwie PIW-owskie pozycje leksykograficzne: III wydanie „Słownika wyrazów obcych" i III wydanie „Słow-

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

469

nika poprawnej polszczyzny Szobera, o którym ciepłą wzmiankę znajdujemy również w „Przekroju" (z 14.IX).

„Piękna książka" — oto tytuł entuzjastycznego artykułu, którym Julian Przyboś wita wydaną także przez PIW pracę prof. Juliana Krzyżanowskiego „Mądrej głowie dość dwie słowie", poświęconą „trzem centuriom przysłów polskich".

II

W czasopiśmie szczecińskim o dość osobliwym tytule „Siódmy głos tygodnia" warto przeczytać (w nr 34) popularny artykuł „Mała historia Szczecina", będący interesującą gawędą na tematy: kto założył miasto? jak powstała jego nazwa? (zwięzłe przedstawienie dotychczasowych badań i hipotez) oraz jakim językiem mówiono przed tysiącem lat?

III

Regularnie i z pożytkiem pracują „Kąciki poprawnościowe" w „Życiu Warszawy" („Byki i byczki" w nr nr 213, 222 i 227) oraz we wrocławskim „Słowie Polskim" (nr nr 205, 217 i 245). Z ciekawszych zagadnień rozważanych w „Życiu Warszawy" warto wymienić sprawę użycia zaimków który i jaki (chociaż sprawa nie jest aż tak prosta, jak to przedstawia Red. „Polluks", podając trafną zresztą „receptę" Szobera).

Co się tyczy felietoników S. Reczka w „Słowie Polskim" — tym razem sięgnę nieco wstecz (do nr 147) i, stwierdzając (nie po raz pierwszy) że są one na ogół świetne, muszę (trudno: amicus Plato... itd.) wytknąć autorowi przykre potknięcie. Oto, objaśniając jak należy pisać: tachymetria czy tachimetria, cytuje odpowiednik francuski tachygraphie z zaznaczeniem, że tak piszą „ale czytają: taszigrafi"; jest to błędne, po francusku wyraz ten (i wszystkie pochodne) wymawiać należy: takigrafi1.

Drobne to zresztą potknięcie z tą wymową „tachygraphie". Znacznie gorsza sprawa, kiedy redaktor „kącika językowego" z całym spokojem podaje informacje bałamutne albo wręcz błędne. A tak się właśnie dzieje

1 W tym samym felietonie czytamy (w związku z wyrazami: rozczepić i rozszczepić), że i dzisiaj w postaciach tych „dopatrzeć się można jednoznaczności4'. Oczywiście powinno być dopatrzyć i jest to chyba błąd zecerski. Ale właśnie w takich „kącikach" należałoby szczególnie starannie robić korektę — zanim tekst trafi do rąk czytelników, nieraz przecie niedoświadczonych i święcie wierzących drukowanemu słowu...

470

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

w „Ilustrowanym Kurierze Polskim", gdzie w nr 223 poucza się czytelników, że „liczebnik dwoma w połączeniu z rzeczownikiem rodzaju żeńskiego (np. dwoma godzinami) jest -błędem bardzo rozpowszechnionym". Nadmieniam, iż osobiście wolę formę dwiema i tej wyłącznie używam, że forma dwoma jest może rzadsza (tak m. in. zaznaczają w swym „Poradniku" Gaertner i Passendorfer), ale na tym koniec.

Nieco pochopnie odpowiada jednemu z czytelników redaktor „Kącika porad językowych" w tygodniku „Polityka" (nr 37) na zapytanie, czy istnieje polski odpowiednik wyrazu abstrakcjonizm. Wprawdzie można by od biedy przyjąć proponowanego przezeń oderwańca, ale z derywatami (abstrakcjonizm, abstrakcjonistyczny itp.) byłby kłopot: oderwaństwo? oderwańczy? Lepiej chyba nie wysilać się w ogóle na polszczenie tego terminu.

Ciekawe zagadnienie wyłoniło się w związku ze zmianą tytułu jeszcze jednego „kącika", mianowicie rubryki bardzo inteligentnie, taktownie prowadzonej w „Trybunie Literackiej" pod tytułem „...iż Polacy nie gęsi i swój język mają...", zmienionym obecnie (od nr 36 z 7. IX) na: „...iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają...". Pierwotny tytuł był kwestionowany w kilku wystąpieniach prasowych (pierwszy uczynił to bodaj Marian Brandys, o czym wspomniałem w poprzedniej kronice, ostatni — Władysław Kopaliński w „Życiu Warszawy" z 24/25.VIII); autorzy opierali się na autorytecie prof. J. Krzyżanowskiego. Poddając się temu wyrokowi, redakcja niemniej przeto wysuwa wcale nie błahe kontrargumenty i kończy refleksją: „Rozstrzygnąłby rzecz najkompetentniej chyba sam autor. A że na to liczyć nie możemy, przyjmijmy jako możliwe i sensowne obie interpretacje". Istotnie trzeba przyznać, że w każdym razie można jeszcze nad tą sprawą podyskutować. „A czy warto? — może ten czy ów ząpytać — czy nie macie państwo większych zmartwień?" Tych ironistów (a znamy takich!) odsyłamy po prostu (zapewne z powrotem) do lektury „Hrabiny-wampira" oraz „Sennika egipskiego\*"...

Szereg ciekawych spostrzeżeń znajdujemy w felietonie Władysława Kopalińskiego pt. „Pypcie na języku" („Życie Warszawy" z 5.X). Autor zwraca uwagę na pasję polemiczną, z jaką — ożywieni zresztą najlepszymi chęciami — skaczą sobie do oczu różni miłośnicy języka, utożsamiający widocznie owo umiłowanie ze znawstwem. Przytacza przy tej sposobności spór między dwoma dziennikarzami w sprawie polszczenia

1958 z. 9 PORADNIK JĘZYKOWY 471

imion rosyjskich i stwierdza — niestety słusznie — że żadnej tu konsekwenecji nie można się dopatrzyć, żadnej niepodobna ustalić reguły. „Postępujemy — pisze — według pewnych utartych przyzwyczajeń. Nazywamy wprawdzie Dostojewskiego Fiodorem, a Turgieniewa Iwanem, ale o Puszkinie nikt nie powie Aleksandr, o Leskowie Nikołaj, ani o Katarzynie II — Jekatierina".

W tymże felietonie Kopaliński krytykuje panoszącą się w naszym dziennikarstwie manierę nadużywania cudzysłowu dla... „ożywienia" stylu.

Przegląd tego działu zamykamy odnotowaniem artykułu p. St. Hoppena w tygodniku „Za i Przeciw" (nr 36), będącego jednym z licznych głosów bijących na alarm i wołających o ratunek czystości polszczyzny.

IV

Nasze panopticum potworków językowych znowu wzbogaciło się pokaźną liczbą eksponatów. Zarejestrowały je „Szpilki" (nr 35), reprodukując etykietkę reklamującą „uniwersalny preparat do czyszczenia, mycia i szorowania", nazywany Preczbrud2), oraz „Przekrój" (z 7.IX) przytaczając taką oto garstkę perełek języka administracyjnego: kursogodzina, osobodzień wyżywienia, osobodzień wczasów, wystawodzień, audycjogodzina i dobokaretka.

I pomyśleć, ile na to zużyto urzędasowysiłków!

Gabriel Karski

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Twój — swój

W biurze, którego pracownikiem jest pewien czytelnik, powstał spór co do tego, czy chcąc pozostać w zgodzie z gramatyką języka polskiego należy napisać: „oddałeś twoje kupony"' czy też „oddałeś swoje kupony". Pytający opowiada się za sformułowaniem pierwszym i uważa je za jedynie poprawne z tego względu najwidoczniej, że użycie formy twoje jest zgodne z formą drugiej osoby w czasowniku „oddałeś". Mamy tu do

2 Redakcja dowcipnie stwierdza: „Taki uniwersalny to znowu nie jest. Zanieczyszcza język”.

472

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

czynienia z jednym z tych wypadków, w których logiczne rozumowanie bezpośrednio zastosowane do form językowych prowadzi do wniosków bardziej rygorystycznych niż to, co o tych formach twierdzą gramatycy. Gramatycy bowiem, opierając się na zwyczaju językowym bardzo dawnym i powszechnym w językach słowiańskich, uznają za poprawne używanie zaimka dzierżawczego swój niezależnie od tego, czy podmiot posiadający jest osobą pierwszą, drugą czy trzecią, a także od tego, czy jest w liczbie pojedynczej czy mnogiej. Gramatykom zależy — a przynajmniej powinno zależeć — na tym, żeby ich nie pomawiano o doktrynerstwo, doktrynerstwem zaś jest formułowanie reguł opartych na logicznie powiązanych przesłankach, ale nie ugruntowanych w żywym zwyczaju językowym. W zakresie używania zaimków dzierżawczych zwyczajem dziś dominującym jest posługiwanie się formą swój w funkcjach różnych, a więc nie tylko wtedy, gdy posiadaczem ma być on, ona lub oni, one ale i wtedy, gdy posiadacza określamy za pomocą zaimków ja, ty, my, wy. Każdy chyba, nie namyślając się, powie: „nie miałem swego kąta w tym mieszkaniu", „coś ty zrobił ze swoimi pieniędzmi?", „dobrześmy się czuli na swoim gruncie" — i tak samo w innych podobnych wypowiedziach. Do tych innych naturalnych wypowiedzi zaliczyłbym i zdanie: „czy oddałeś swoje kupony?" forma „swoje" nasuwa się tu odruchowo i ją też wybrałbym w tym zdaniu, które stanowi przedmiot wątpliwości korespondenta. Ale muszę dodać, że na przykład Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny" nie stawia sprawy rygorystycznie i nie wymaga bezwzględnego używania formy swój we wszystkich wypadkach, w których jako druga możliwość może się komuś nasunąć określenie właściwie ściślejsze: mój, twój, nasz, wasz.

W zwierciadle

Czy formą poprawną miejscownika wyrazu zwierciadło jest forma w zwierciadle czy w zwierciedle. W książce Parandowskiego „Petrarka" korespondentka przeczytała o „czarnoksięskim zwierciadle", „tymczasem szkolny polonista polecał uczennicom formę w zwierciedle. Ta forma z samogłoską -e- w przedostatniej sylabie jest dawniejsza, tłumaczy się ona działaniem czynników fonetycznych dziś już nie działających. Zanik ich działania następuje nie we wszystkich wyrazach jednocześnie: jeszcze mówimy na wietrze, ale już raczej nie w wiedrze tylko w wiadrze, mówimy na kwiecie, przy obiedzie, ale na sianie, na kolanie, chociaż przed spółgłoską miękką i w dwóch ostatnich wyrazach powinna byłaby być — i kiedyś była — samogłoska e. Polonista, który się opowiadał za formą w zwierciedle, może jeszcze osobiście odczuwał ją jako poprawną (nie

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

473

wiem w jakim był wieku) a może uważał, że niejako z urzędu wypada mu bronić formy starszej, której pisarze wieku dziewiętnastego — a wśród nich Prus, Orzeszkowa — jeszcze używali. Pielęgnować jej jednak nie warto, przykład z Parandowskiego dowodzi, że nowsza forma w zwierciadle upowszechnia się coraz bardziej i występuje nie tylko w języku pisarzy młodych.

Helikopter

Pewnego korespondenta razi wyraz helikopter, o którym pisze, że bywa coraz częściej używany i wypiera piękną nazwę śmigłowiec. — Że nazwa śmigłowiec jest utworzona zręcznie, tak samo jak jej podstawa słowotwórcza śmigło niewątpliwie ładniejsza i „sympatyczniejsza" od obcego propellera, z tym się nietrudno zgodzić, ale nietrudno również zauważyć, że z budowy wyrazu śmigłowiec nie wynika, jakoby miał on oznaczać ten typ samolotu, który się z grecka nazywa helikopterem. Nazwa nadana ze względu na śmigło, może się odnosić do każdego samolotu mającego śmigło lub śmigła, nie wyodrębnia ona tego, czym się różni helikopter od innych samolotów, to znaczy pionowego startu i pionowego lądowania. Jest, o ile wiem, jakaś różnica techniczna między helikopterem a autogirem (czy też autożyrem, jak z francuska wymiawiają niektórzy nazwę etymologicznie grecką, a utworzoną w roku 1923 przez wynalazcę Hiszpana). Jako polskie odpowiedniki autogira proponowano nazwy wirowicę i wiropłat, czy się przyjęły w literaturze technicznej, nie wiem. Nie wywołują one takich zastrzeżeń znaczeniowych jak śmigłowiec. Nazwa helikopter utworzona jest z wyrazów greckich: heliks «śruba» i pieron «skrzydło»; jej przekładem dosłownym byłaby forma śmigłoskrzydłowiec (śmigło odpowiada śrubie, która w okrętach została śrubą); taka forma znaczyłaby, że chodzi o przyrząd, w którym śmigło pełni jednocześnie funkcję skrzydła. Ale śmigłoskrzydłowiec byłby wyrazem tak niezgrabnym, że za taką cenę osiągać ścisłości nie warto. Konieczność tłumaczenia terminu technicznego utworzonego z pierwiastków greckich nie jest zresztą oczywista, jeżeli już się to robi, to trzeba by było utworzyć nazwę mniej niedokładną pod względem znaczeniowym niż śmigłowiec.

Błyska się — łyska się

W pewnym towarzystwie doszło podczas burzy do dyskusji na temat tego, czy się powinno mówić błyska się czy też łyska się. Korespondentka uważa, że jeżeli się mówi błyskawica, to i czasownik może mieć tylko formę błyskać, a nie łyskać. Taka jest również opinia autora „Słownika

474

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

polskich błędów językowych" profesora Słońskiego, który formę łyskać opatrzył wykrzyknikiem oznaczającym w tym słowniku „niewątpliwe błędy". W Słowniku etymologicznym Brücknera forma łyskać się objaśniona jest jako fonetyczny wariant błyskania powstały skutkiem zaniku początkowego b —. Istnieje również możliwość upatrywania w czasowniku łyskać się tegoż rdzenia, który mamy w czasowniku Lśnić (w grupie spółgłoskowej było tu dawniej k, por. połysk). Gdyby łyskać się i błyskać się były od siebie historycznie niezależne, to nie byłoby powodu dyskwalifikowania formy pierwszej.

Jeżeli dziś dajemy pierwszeństwo formie błyskać się, to w każdym razie forma łyskać się, bardzo stara i w różnych słownika zarejestrowana, jest trochę gwarowa, trochę potoczna, podlega więc ocenie raczej stylistycznej niż gramatycznej.

Na adres

Dlaczego poprawnym wyrażeniem jest pod naszym adresem, a nie na nasz adres; właśnie ta forma ostatnia niektórym kolegom biurowym korespondentki wydaje się właściwa. — Ci, którym się to wydaje, nie wiedzą widocznie, że posyłać co pod czyim adresem, a także mówić co pod czyim adresem są to tradycyjne zwroty polskie, których nie ma powodu zastępować konstrukcją nową. Wyrażenie na adres jest używane w języku rosyjskim, ale przejmowanie konstrukcji rosyjskiej nie ma w tym wypadku żadnego uzasadnienia.

Polarnik

Od pewnego czasu można spotkać w naszej literaturze podróżniczej wyraz polarnik, najprawdopodobniej przejęty z języka rosyjskiego. — Mimo swego obcego źródła jest to wyraz nadający się do użytku, bo odpowiedni termin u nas nie istniał, a pod względem słowotwórczym formie polarnik nic właściwie zarzucić nie można. W swoim czasie szowiniści niemieccy głosili hasło: „każdy wyraz obcy jest zbyteczny" i swojemu rozumowi wystawiali tym hasłem bardzo złe świadectwo. Nie ma narodu na jakim takim poziomie kutluralnym, w którego języku nie byłoby żadnych wyrazów obcych, bo nie ma narodu, który by swojej kultury nie zasycał wytworami kultury narodów innych. Ale także nie ma kulturalnego człowieka, którego by nie obowiązywała znajmość kultury i historii jego własnego środowiska i narodu. Polak bezmyślnie przejmujący wyraz lub zwrot obcego języka zdradza się z tym, że nie zna w danym zakresie języka własnego i ta właśnie nieznajomość rzeczy, które znać powinien, jest uchybieniem kulturalnym, a w pewnym sensie i moralnym. Porozu-

1958 z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

475

mienie międzynarodowe może być oparte tylko na tych, którzy coś reprezentują we własnych środowiskach i którym na losach tych środowisk zależy; a właśnie tacy ludzie chcą swoim językiem ojczystym mówić poprawnie.

Wybrać kogo — kim

Czy poprawnie wystylizowane jest zdanie: „został wybrany sekretarzem“? — Owszem, tę konstrukcję podaje Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny" jako jedną z dwóch możliwych: wybrać kogo kim lub na kogo. Przykład: „wybrali go na króla albo królem" jest również w Słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego i podobnie w Słowniku Wileńskim (z roku 1861): „wybrano go na posła, na króla vel (to znaczy czyli, albo) posłem, królem".

Celem

Czy błędem jest używanie formy celem, na przykład w zdaniu „przyjechałem celem zwiedzenia miasta". Forma ta razi dość wiele osób, ale właściwie nie jest ona zła sama przez się, ma tylko na sobie pewne piętno kancelaryjnego stylu, nie nadaje się do używania w swobodnej rozmowie.

Szober wymienia jako formy równorzędne „w celu lub celem", u Karłowicza-Kryńskiego pod hasłem cel podane jest wyrażenie celem czego i objaśnione za pomocą wyrażenia «w celu czego» popartego przykładem (pochodzącym od redakcji): „zebrali się celem wspólnych narad".

Niewłaściwości używania formy celem jako mającej znaczyć «w celu» dowodzi według pewnej korespondentki to, że nie można do tej narzędnikowej formy dodać jakiegoś przymiotnika, nie można na przykład powiedzieć „przyjechałem określonym celem" zamiast „w określonym celu". Ten fakt nie może rozstrzygać, bo celem stało się pewnego rodzaju przyimkiem i dlatego nie może się z nim łączyć przymiotnik. Podobnie nie można powiedzieć: „zrobić coś w samą brew komu", ale się pospolicie mówi wbrew komu, bo pierwotny rzeczownikowy składnik formy wbrew nie jest już w niej wyczuwany.

Postulować

Którym przypadkiem rządzi czasownik postulować i czy poprawna jest konstrukcja postulować za czym? Nie, nie jest poprawna, mówi się tylko — a częściej się pisze, bo postulować nie należy do zasobu wyrazowego zwykłych rozmów towarzyskich — postulować co, a znaczy to «formułować coś jako teoretyczne wymaganie albo założenie».

476

PORADNIK JĘZYKOWY

1958 z. 9

Na poziomie

Czy ma sens mówienie o kimś, że jest „na poziomie"? „Ja uważam — dodaje pytający — i tak mnie kiedyś uczono, że należy określać na jakim: — wyższym czy niższym? Ciekaw jestem, czy mam rację, a może teraz zaszła zmiana"?

— Zmiany zachodzące w formach językowych obserwować może każdy i właśnie to wszystko, co każdy widzi i słyszy, w czym każdy uczestniczy, składa się na tak zwane życie języka. Nie jest ono regulowane centralnie, przez jakąś wszystkim kierującą instytucję. Każdy z mówiących może bardzo czysto trafnie oceniać zmiany, które w języku dostrzega. Nie jest frazesem powiedzenie, że w języku gromadzą się i nawarstwiają wyniki pracy pokoleń; posługiwanie się językiem to właśnie uczestniczenie — czynne, osobiste uczestniczenie — w tej pracy. Odpowiedź na każde pytanie dotyczące jakiejś kwestii językowej z natury rzeczy przekształca się we wspólne rozważanie spraw wszystkim nam dostępnych. Podstawowym zarzutem, jaki można zrobić wyrażeniu na poziomie, jest to, że bywa ono używane w sposób zdawkowy i nie zawsze dający się umotywować treścią zdania: zamiast powiedzieć na przykład że „wykonanie remontu nie było na poziomie, lepiej sformułować wyraźnie, w bardziej sprecyzowany sposób, co się temu wykonaniu ma do zarzucenia. To samo może kiedy indziej dotyczyć pochwały, to znaczy lepiej chwalić wymieniając wyraźnie. za co, niż poprzestawać na ogólnikowo-szablonowym stwierdzeniu, że coś lub ktoś jest na poziomie Samo wyrażenie ściśle gramatycznych zastrzeżeń nie wywołuje: jest to łatwo zrozumiały skrót wyrażenia na właściwym, należytym, odpowiednim poziomie (poziom jest tu użyty w znaczeniu wtórnym, przenośnym).

W. D.

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki PAN, towarzystwa naukowe subwencjonowane przez PAN i pracownicy naukowi mogą zgłaszać prenumeratę na rok 1958 w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN Warszawa Pałac Kultury i Nauki, 16 piętro, tel. 6-31-95.

KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego" przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, że od dnia 1 lipca br. Poradnik Językowy nie będzie sprzedawany w kioskach. Można go będzie otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2.

ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH" — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową 60.— zł (10 zeszytów)

Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 30.— zł (5 zeszytów)

Cena pojedynczego zeszytu 6.— zł

Nakład 2000. Pap. druk. sat. kl. V, g. 70. B-l. Druk ukończono w lutym 1959 r. Warszewska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 374. W-8

w

P

WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”
zawiadamia, że jeszcze jest do nabycia

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

łom I

opracowany przez zespół redakcyjny pod kierunkiem członka rzecz. PAN prof, dra Witolda Doroszewskiego. Słownik języka polskiego składać się będzie z dziesięciu tomów (ok. 170 arkuszy wydawniczych każdy) uzupełnionych jednym tomem indeksu. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Pierwszy tom zawiera wstęp, objaśnienia morfologiczne, spis źródeł i wyrazy mowy polskiej na litery A, B, C i Ć (cena zł 220).

Po Słowniku Lindego i Słowniku Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik języka polskiego obejmuje cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu, charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń i utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Słownik zawiera również najważniejsze terminy ze wszystkich dziedzin nauki i z zakresu techniki, opracowane przy współudziale specjalistów.